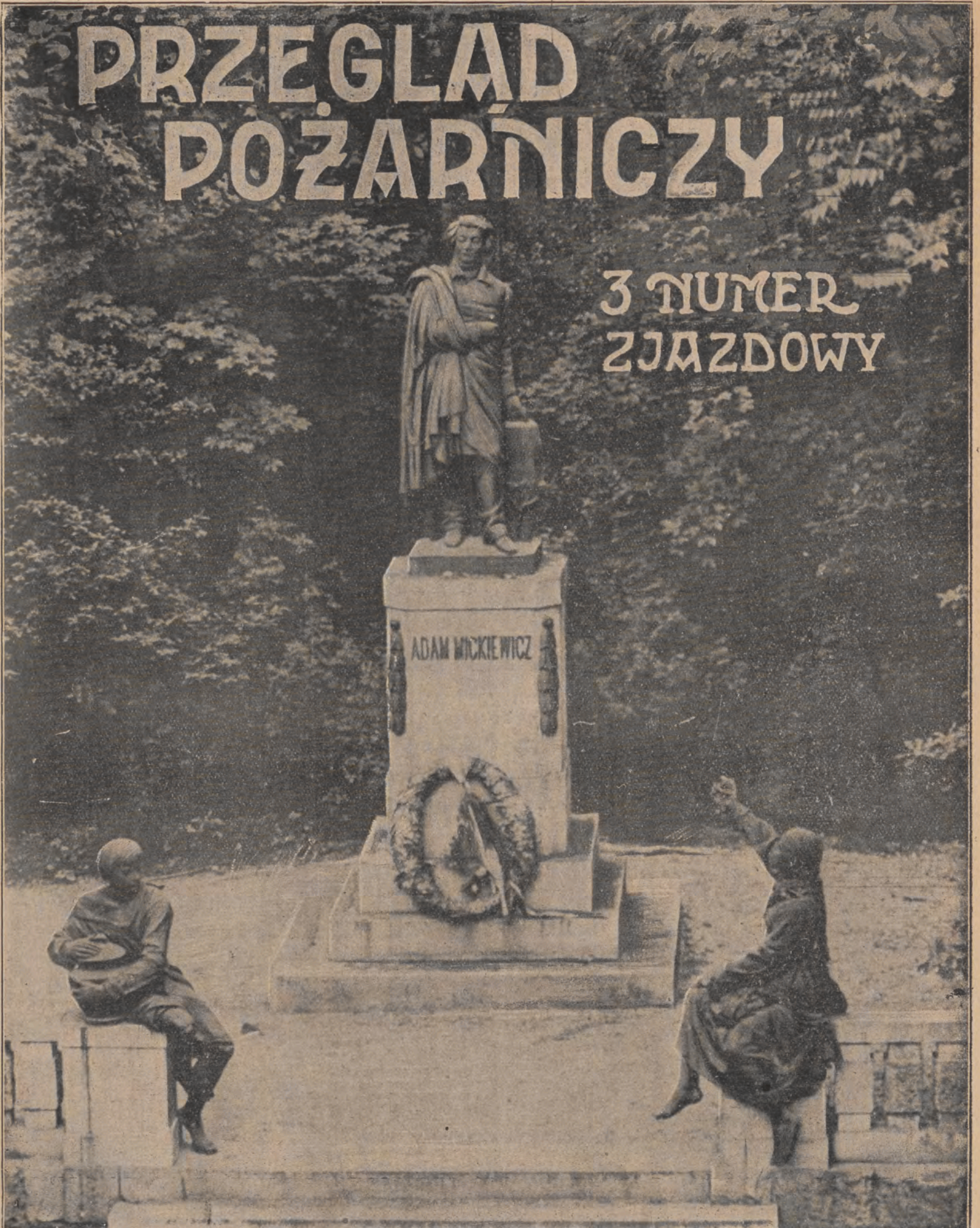


PRZEGLĄD POŻARNICZY

3 NUMER
ZJAZDOWY



POMNIK ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU.

Fabryka Narzędzi Pożarniczych

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

Warszawa, ulica Królewska № 11.

Zawiadamiamy Sz. P.P. Odbiorców, że z dniem 1 sierpnia r. b. **przenosimy biura nasze na ul. Królewską Nr. 11.**

Przy biurze znajdować się będzie duży skład wszelkich artykułów strażackich oraz HALA WYSTAWOWA, zaopatrzona stale w najnowsze typy wszelkich maszyn i narzędzi pożarniczych.

Z poważaniem

f. „STRAŻAK”.

KRAJOWE UBEZPIECZENIE  OGNIOWE W POZNANIU.

INSTYTUCJA PUBLICZNO — PRAWNA SAMORZĄDU POZNAŃSKIEGO
POZNAŃ — PLAC NOWOMIEJSKI Nr. 8.

Założona w roku 1804. Telefony: 2381, 5373, 4112, 3717.

Adres telegraficzny „OGNIOWE“ — Poznań.

Że Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu, jako instytucja publiczno-prawna, samorządowa nie obliczona na zyski, spełnia swe zadanie należycie świadczą: uznania wszystkich sfer społeczeństwa, niebawoma wprost rozwój i ciągły przyływ nowych członków.

Zbiór składek za rok 1925 7.272.164.33

Fundusz rezerwowy K. U. O. 4.106.891.97

Sumienna i natychmiastowa likwidacja szkód.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniove posiada w Poznaniu pięć własnych gmachów. Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu posiada prócz tego jeszcze

D Z I A Ł G R A D O W Y.

KRAJOWE UBEZPIECZENIE  NA ŻYCIE W POZNANIU.

Jedyna instytucja samorządowa o charakterze publiczno-prawnym zawierająca ubezpieczenia życiove wszelkiego rodzaju z rewizją lekarską i bez rewizji lekarskiej na złote, złoto w zlocie, franki i dolary.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3.000 złotych.

Z badaniem lekarskim od 3.000 złotych począwszy.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 27.

Wychodzi na każdą niedzielę

Dnia 10 lipca 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

III-CI OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD STRAŻACTWA w POZNANIU.

PRZEBIEG 2-go i 3-go DNIA ZJAZDU.

Pierwszy dzień tegorocznego walnego zjazdu strażactwa w Poznaniu przeszedł naogół, jak to stwierdziliśmy już w 2-im numerze zjazdowym, w nastroju dość uroczystym i radosnym. W niektórych momentach przejawily się nawet wyraźne porwy entuzjazmu, że wymienimy chociażby chwile podniosłego kazania, wygłoszonego po Mszy Świętej polowej przez ks. kanclerza Burzyńskiego, dalej momenty licznych przemówień powitalnych w auli Uniwersytetu, oraz szereg interesujących ćwiczeń pokazowych na boisku „Sokoła”, których punktem kulminacyjnym były pokazy gimnastyczne i lekkoatletyczne drużyny Straży Łódzkiej, oraz sprawne ćwiczenia pokazowe z toporkami drużyny reprezentacyjnej Małopolskiego Związku Straży Pożarnych.

Gdy mamy jednak scharakteryzować przebieg dwóch następnych dni zjazdu, to stwierdzić musimy, że dni te spędzone były w nastroju powszechnego zdenerwowania, a w pewnym momencie silnego przygnębienia uczestników zjazdu.

Zdenerwowanie powszechne wywołane zostało zmianami w programie zjazdu. Obrady rozpoczęły się z znacznym opóźnieniem i to w innym miejscu niż było przewidziane. Z powodu niewykończenia wspinalni przeniesionej

z boiska „Sokoła” na teren Targów Poznańskich, nie mogły drużyny stojące do zawodów odbyć próbnych ćwiczeń przewidzianych programem. Same zawody rozpoczęły się w poszczególnych grupach ze znacznym opóźnieniem i co więcej odbywały się w warunkach nad wszelki wyraz nieodpowiednich, gdyż jeszcze podczas ćwiczeń wykańczano wspinalnię, a plac do zawodów nie był dostosowany i nie przygotowano też narzędzi i przyrządów dla ćwiczących.

Tak więc strażacy drużyn stojących do zawodów byli bardzo podnieceni i zdenerwowani, a szeroki ogół delegatów interesujących się ćwiczeniami, obradami i innymi punktami programu zjazdu wyczekiwał w naprężeniu, błędząc i rozpytując się ciągle, gdzie i kiedy odbywać się będą poszczególne prace zjazdu.

I gdy w takim nastroju powszechnego zdenerwowania rozeszła się nagle przed południem trzeciego dnia zjazdu, to jest we wtorek, dnia 28-go czerwca wiadomość o tragicznym wypadku, którego następstwem była śmierć ś. p. Druha Walentego Olechowskiego — topornika Ochotniczej Straży Pożarnej z Czeladzi, nastroj podniecenia uczestników zjazdu wzrósł i zapanowało następnie przygnębienie ogólne.

Wszyscy byli do głębi wzrusze-

ni tragiczną śmiercią Druha, który przybył do Poznania pełen najwznieślejzego entuzjazmu i najszerszych chęci przyczynienia się do uświetnienia rewii ogólnopanstwowej, nie przeczuwając, że przyjdzie Mu zginąć na tem stanowisku obywatelskiem, że nie będzie Mu dane powrócić już pod strzechę rodzinną.

Ogólny nastrój sprawił, że już w drugim dniu zjazdu powstała myśl skrócenia przebiegu tegoż z czterech dni do trzech, co też ostatecznie i nastąpiło w dalszej konsekwencji przygnębienia, wywołanego śmiercią dzielnego Druha.

Po tegorocznym zjeździe rozjeżdżali się więc Druhowie nie w nastroju radosnym, jak ze zjazdów poprzednich, ale w smutku, wioząc też ogółowi braci strażackiej w całej Rzeczypospolitej pamięć imienia ś. p. Druha Olechowskiego wraz z serdecznym współczuciem dla rodziny zmarłego towarzysza, który stawał w jednym szeregu przez większość chwil, spędzonych spolem w Poznaniu dla wspólnej sprawy.

* * *

Do szczegółowszej oceny prac tegorocznego zjazdu ogólnopanstwowego jeszcze powrócimy w najbliższych numerach „Przeгляdu Pożarniczego”. Poniżej podajemy tylko przebieg wydarzeń 2-go i 3-go dnia zjazdu.

Czujemy się jednak zobowiązani usprawiedliwić przed ogółem strażactwa z przyczyn, jakie zmusiły nas zaniechać wydania w Poznaniu trzeciego, zjazdowego numeru „Przeglądu Pożarniczego”, który wychodzi obecnie w objętości zwiększonej.

Zechcą więc Druhowie Czytelnicy zważyć łaskawie, że przewidywaliśmy wydanie 3-go numeru zjazdowego na czwarty dzień zjazdu, to jest na środe rano dnia 29-go czerwca r. b. Z uwagi zaś na to, że zjazd został oficjalnie

zamknięty we wtorek wieczorem dnia 28-go ub. m., musieliśmy tem samem wyrzec się naszych zamierzeń, gdyż przeważająca liczba uczestników zjazdu rozjechała się już zaraz po jego zamknięciu. Zaniechanie wydania w Poznaniu 3-go numeru zjazdowego było więc nieuniknioną koniecznością, a to tem więcej dlatego jeszcze, że przy drukowaniu rzeczonoego w nocy na maszynie rotacyjnej musiałoby być zatrudnionych 36-ciu pracowników drukarni.

czeń tej Instytucji na rzecz obrony przeciwpożarowej.

Nad sprawozdaniem Głównego Związku nie dyskutowano i odesłano je do Komisji sprawozdawczej. Sprawozdania z działalności poszczególnych związków wojewódzkich, choć przewidziane w programie zjazdu nie zostały wygłoszone, a natomiast zostały złożone przez poszczególnych przedstawicieli związków na piśmie w prezydjum zjazdu z tem, że będą one opublikowane w „Przeglądzie Pożarniczym”. Z kolei druh naceln. W. Chełmiński odczytał referat inż. J. Tuliszkowskiego p. t. „Postęp pożarnictwa w dobie obecnej”. Referat ten spotkał się z dużym zainteresowaniem obecnych, a że postanowiono aby ukazał się on w całości na łamach „Przeglądu Pożarniczego”, przeto znajdują go Czytelnicy w jednym z następných numerach „Przegl. Poż.”.

PRZEBIEG 2-GO DNIA ZJAZDU.

Program 2-go dnia zjazdu rozpoczął się ze znacznem opóźnieniem. Zmieniono bowiem miejsce na posiedzenie plenarne, przenosząc je z auli uniwersyteckiej na salę „Belwederu”. Targi Poznańskie. W ten sposób wyznaczone na godzinę 9-ta rano posiedzenie plenarne rozpoczęło się dopiero przed godz. 11-tą.

Zagaił obrady przewodniczący druh E. Wagner, poczem odczytano listę członków komisji, z których Komisja Statutowa udała się niezwłocznie na obrady.

Z kolei nastąpiło odczytanie sprawozdania z działalności Głównego Związku za lata 1924—1927, czego dokonał druh inspektor M. Radwan. Sprawozdanie to (zamieszczamy go dalej w niniejszym numerze na str. 472) dotyczyło między innymi spraw następują-

cych: 1) organizacji związków wojewódzkich i okręgowych, 2) wyszkolenia sił instruktorskich i usprawniania straży pożarnych, 3) wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i prac w zakresie obrony przeciwgazowej, 4) obrony przeciwpożarowej na kolejach i 5) stosunku zrzeszonego strażactwa do zakładów ubezpieczeń publicznych i prywatnych.

Oklaskami przyjęto tę część sprawozdania, która obejmowała stosunek Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (dotychczasowa Polsk. Dyr. Ub. Wz.), do strażactwa i stwierdziła, coraz wydatniejsze współdziałanie obecnych władz P. Z. U. W. w akcji przeciwpożarowej przez normowanie szeregu zagadnień, związanych z rozdziałem świad-

O godz. 12-ej m. 15 przybył na salę obrad wojewoda Poznański p. A. Bniński, którego powitał w serdecznych słowach przewodniczący inż. Wagner przy hucznych oklaskach obecnych. Pan Wojewoda pozostawał w sali obrad przez 15 minut, poczem w swem przemówieniu przed opuszczeniem zebrania podniósł doniosłą rolę straży pożarnych, już nie tylko jako placówek obrony mienia społecznego ale organizacji

Zjazd strażacki.

HUMORESKA
(Dokończenie).

— Widzisz, coś narobił! Ładnie się spisales, niema co mówić — rzekł gospodarz.

— Bo widzisz ten zjazd.. Obowiązki korporacyjne...

— Daj pokój z tym zjazdem, bo aż przykro słuchać. Masz jutro jeszcze cały dzień przed sobą. A dziś... Zresztą, chyba oczu nie masz, skoro chcesz porzucić towarzystwo panny Anieli dla jakiegoś zjazdu. Przypatrz się tylko uważnie...

Zerknałem w stronę mojej kumy i rzeczywiście oniemiałem z zachwytu. Miała ona istotnie coś anielskiego w sobie, a gdy spojrzała na mnie, byłem ostatecznie rozbrojony.

— Zgoda — rzekłem — pójdę z wami, ale pod wieczór darujesz, że wymknę się niepostrzeżenie... Muszę się dowiedzieć, co było na owym zjeździe dziś i wczoraj, oraz jaki jest program na jutro.

— Rób, jak uważasz — odparł gospodarz. — Nikt cię przemocą zatrzymywać nie będzie.

Czyż moja w tem wina, że po powrocie z kościoła nie opuszczałem ani na chwilę panny Anieli?

Przy kolacji siedzieliśmy obok siebie, ona co chwila powtarzała, że nie miała wyobrażenia o uroku strażackiego munduru, zachęcała do picia za zdrowie Mieciów, gości i ochronej dzieci, oraz zmuszała mnie do próbowania coraz to nowych nalewek.

Pod koniec kolacji zapytała filuternie:

— Cóż, nie pilno panu na zjazd?

— Pani — odrzekłem szczerze — przy tobie zapomina się o wszystkim.

Nic nie odpowiedziała, jeno jej buzia zabarwiła się szkarłatem.

Długo jeszcze pławiłem się w rozkosznej pogawędce z moją przemiłą sąsiadką, a chociaż treści naszej rozmowy nie umiałbym powtórzyć, to jednak musiała ona być niezwykła, skoro czas przemknął nam niby jedna chwila.

Po odejściu gości długo w noc dotrzymywałem placu Mieciowi, z którym wspólnie próbowaliśmy bajecznej sliwownicy, więc nie dziwnego, że nazajutrz obudziłem się dopiero około południa.

Byłem stanowczo zdecydowany pójść ostatecznie na nasz zjazd, ale Miecio, tym razem nie-

o niezwykle doniosłych zadaniach dla Państwa.

Z przyjemnością stwierdzić mogę — mówił pan wojewoda — że rozwój straży pożarnych jest imponujący, a wystawa pożarnicza, która przed chwilą zwiedzałem nie jest znowu tak skromna jak się powszechnie o niej mówi, lecz posiada wiele ciekawych ekspozycji. Zakończył pan wojewoda swe przemówienie złożeniem najserdeczniejszych życzeń w wytykach dalszej pracy, a gromkie oklaski były wyrazem entuzjazmu, jaki wywołały wśród uczestników zjazdu życzliwe i serdeczne słowa p. wojewody Bnińskiego.

Dalszy ciąg posiedzenia do godz. 1-ej w południe wypełniła dyskusja w poruszonych przez uczestników sprawach zespolenia ze strażactwem ochotniczym straży pożarnych kolejowych oraz w sprawie podniesienia stanu obrony przeciwpożarowej na kresach przez wyjednanie ustawy, która by wpłynęła na podniesienie tam stanu budownictwa.

W związku z tą sprawą zabierał głos wice-prezes Pow. Zakł. Ub. Wz. dr. J. Łazowski, apelując do zebranych delegatów, aby zwracali uwagę pogorzelncom, że mogą oni uzyskać z P. Z. U. W. na specjalnych warunkach pożyczki na ogniotrwałe pobudowanie się. Pożyczki takie uwzględniane są przez P. Z. U. W. w za-

leżności od różnych okoliczności, lecz pogorzelnicy z kresów wschodnich mogą liczyć na szczególne poparcie.

Wreszcie prezes Cieszyńskiego Związku Straży Pożarnych p. K. Matusiak zachęcał zebranych, aby nabywali wydaną ostatnio pracę p. inż. J. Tuliszkowskiego p. t. „Obrona przed pożarami“.

Na tem posiedzenie plenarne drugiego dnia zjazdu zakończono.

ZAWODY DRUŻYN WIEJSKICH.

Drugi dzień zjazdu wypełniony był popołudniu zawodami konkursowymi, przy czem odbył się konkurs dla straży wiejskich i zawodowych wiejskich.

Przedpołudnie wypełniły uczestnikom Zjazdu wycieczki po mieście. Liczne grupy umundurowanych Druhów były z zainteresowaniem obserwowane przez zaciekawionych mieszkańców Poznania.

Rojno i gwarnie było również na Wystawie i wśród przybyłych na zjazd druhów — strażaków. Było bardzo wielu takich, którzy nie mogli dotychczas zapoznać się z najnowszymi zdobyczami techniki strażackiej. Da tych więc Wystawa wraz ze wszystkimi wystawionymi na niej ekspozycjami — była nielada atrakcją.

Wielkie zaciekawienie budziły zwłaszcza dorywcze popisy i pokazy działania poszczególnych narzędzi, wystawionych przez firmy.

Od wczesnego ranka rozpoczęte zostały prace nad zmontowaniem i nitowaniem na placu wystawowym Targów Poznańskich wspinalni do ćwiczeń konkursowych.

Niestety! Mimo, że wykończenie wspinalni zapowiedziane było na g. 8 rano — przedsiębiorstwo które podjęło się wykonania montażu — prac tych na czas nie ukończyło. Wskutek tego nie tylko nie można było odbyć na wspinalni próbnych ćwiczeń, ale nastąpiło znaczne opóźnienie rozpoczęcia konkursów. Wywołało to oczywiście niezadowolenie wśród straży zwłaszcza tych, które miały stawić do zawodów.

Wreszcie uporano się z tą nieprzewidzianą przeszkodą w ten sposób, że przestawiono kolejność zawodów, a mianowicie: na pierwszy ogień poszły drużyny wiejskie.

O godz. 17-ej po wylosowaniu kolejności rozpoczęły się zawody drużyn wiejskich.

Nawprost placu ćwiczeń zasiadł sąd konkursowy w składzie druhów: Kl. Matusiak — przewodniczący; K. Szadkowski i J. Sereńicki, B. Tobiazełli i J. Eckert — członkowie i Z. Kostecki — sekretarz.

Pierwsza wykonała przepisane regulaminem ćwiczenia **Straż Pożarna z Garnka** (woj. Łódzkie) Straż wykazała dość dobre wyrobienie; brak jeszcze pewnego wykończenia szczegółów, co jest do

zwykle poważny i uroczysty, postawił veto:

— Hola, mój drogi! Wszystko pięknie, ale są pewne granice, których ucziwy człowiek przekraczać nie powinien.

— A co się stało?

— Nie udawaj niewiniątka! Wczoraj przy kolacji oświadczyłeś się o rękę panny Anieli, zapominając o tem, że nie jesteś człowiekiem wolnym.

Zerwałem się na równe nogi i zawołałem z przerażeniem:

— Ależ nic nie pamiętam. To chyba pomyłka?

— Ładna pomyłka! Dziś była moja żona u Anieli i dowiedziała się o wszystkim. A gdy nadmieniła dziewczynie, że jesteś żonaty, ta padła zemdlna.

Chwyciłem się za głowę i nie wiedziałem, co począć, gdy Miecio zadecydował:

— Ubieraj się natychmiast. Niema innej rady, tylko pójdzemy do panny, by ją przeprosić za twój nietakt.

Wnet wyruszyliśmy w drogę. Ile mnie kosztowała ta wizyta, nie umiem powiedzieć, dość że wszystko skończyło się pomyślnie ku mojej radości, a jeszcze większej Miecicia.

Pomimo oporu z mojej strony, zaciągnął mnie gwałtem do domu, dowodząc, że tę sprawę należy zapisać, żeby nie było po niej niesmaku.

Piliśmy więc przy obiedzie, później przy kolacji, prawie do białego dnia...

Następnie zacy gospodarz ułożył mnie do spoczynku, dowodząc nie bez racji, że zjazd już się skończył, więc nie mam się czego śpieszyć.

Zabawiłem jeszcze w stolicy

dwa dni, załatwiając sprawunki dla żony, a gdy już miałem zupełną pewność, że nie napotkam w wagonie ani jednego z druhów strażaków, ruszyłem w drogę powrotną. Ślubowałem sobie, iż raz na zawsze wyrzeknę się wszelkich zjazdów, a gdy mnie w domu wypytywała żona o szczegóły pobytu w Warszawie, opowiedziałem wszystko szczerze, prócz oczywiście incydentu z panną Aniela. Żona szczerze mi współczuła, a obecnie ona to skłoniła mnie do wyjazdu na nasz zjazd w Poznaniu.

Jeśli się zdecydowałem bez namysłu i wziąłem udział w tegorocznym zjeździe w Poznaniu, to tylko dlatego, że nie mam tam ani Mieciców, ani uroczej panny Anieli, ani wogóle nikogo ze znajomych.

Aramis.

nabycia. Oprócz tego Straż powinna zwrócić uwagę na szybkość wykonywania ćwiczeń.

Drużyna ćwiczyła **Straż Pożarna z Przysuchy** (woj. Kieleckie), wykazując bardzo dobre wyćwiczenie w mustrze oraz ogólne wyrobienie techniczne. Straż ta dowiodła, że pierwsze miejsce w województwie słusznie jej się należy. Dobrze była również wydawana komenda, co wpływało na sprawne wykonywanie rozkazów nauczelnika.

Trzecią ćwiczyła **Straż Pożarna z Kraśnika** (woj. Lubelskie). Straż ta, podobnie jak i straż z Przysuchy, wykazała również duże wyrobienie techniczne, sprawność i szybkość.

W podawaniu wody osiągnęła ona najlepszy czas. Całość ćwiczeń wypadła sprawnie i dobrze.

Jeszcze trochę rutyny i spokoju, który wszak decyduje o powodzeniu w akcji przeciwpożarowej, a Straż osiągnęła bardzo wysoki poziom wyszkolenia.

Czwartą wyszła na plac **Straż Pożarna z Bochenia** (woj. Warszawskie).

Ćwiczenia jej, wykonywane z niezwykłą dokładnością, spokojem, ale jednocześnie sprawnie i szybko — wywoływały nieustannie salwy oklasków tłumnie zgromadzonych widzów.

Ćwiczenia Straży z Bochenia wykazały dobre, przemyślane i metodycznie ujęte wyszkolenie. W każdym ruchu znać było duże wyrobienie pojedynczych ludzi, co jest zaletą bardzo cenną dla strażaka.

Doskonale wypadło ćwiczenie ze sprawianiem łańcucha wodnego, w czasie czego można było obserwować wykończenie i dokładność każdego ruchu.

Ostatnią ćwiczyła młodzieżka bo zaledwie rok czasu istniejąca **Straż Pożarna z Łohiczyna** (woj. Poleskie). Mimo, że ćwiczenia jej wypadły stosunkowo najsłabiej, to jednak były wykonywane z takim porywającym zapalem, że doprawdy nasunęła się myśl, iż biada pożarowi, który chciałby przeciwstawić się dzielnym strażakom z Polesia.

Straż pokazała zupełnie dobrą mustrę i szybkość wykonania poszczególnych ćwiczeń. Słabiej natomiast wypadły ćwiczenia w całym zespole, nad czym trzeba jeszcze popracować, a rezultaty

będziemy oglądali na IV-tym Zjeździe.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej koniecznością szczegółowego i dokładnego obliczenia punktów, sąd konkursowy ustalił następujący wynik konkursu.

Pierwsze miejsce przypadło w udziale **Ochotniczej Straży Pożarnej w Bocheniu** (woj. Warszawskie), która osiągnęła 100 punktów.

Drugie miejsce zajęła **Ochotnicza Straż Pożarna w Przysusze** (woj. Kieleckie) — przy 91 punktach.

Trzecie miejsce zajęła **Ochotnicza Straż Pożarna z Kraśnika** (woj. Lubelskie) — osiągając 87 punktów. **Czwarte miejsce** zajęła **Ochotnicza Straż Pożarna w Garnku** (woj. Łódzkie) — osiągając 70 punktów, wreszcie **piąte miejsce** zajęła **Ochotnicza Straż Pożarna z Łohiczyna** (woj. Poleskie), przy 59 punktach.

Wynik orzeczenia Sądu najzupełniej odpowiada opinii tych tłumów strażaków, które z zainteresowaniem przyglądały się konkursom.

Jeśli chodzi o wrażenie ogólne, to wszystkie pięć straży wykazały duże wyrobienie techniczne. Trudność w rozstrzygnięciu o wyższości jednej lub drugiej straży była dla Sądu tem większą, że stawała mała ilość straży. W podobnych wypadkach muszą być brane pod uwagę wszystkie, najdrobniejsze nawet zalety i wady, aby można było stworzyć właściwy obraz jakościowego ustosunkowania się wszystkich straży.

Nie można jednak pominąć milczeniem faktu, że w istocie rzeczy, do mających odbyć się zawodów prawie nic nie było przygotowane. Dopiero w ostatniej chwili zdołano skompletować niezbędne rekwizyty i przybory, przyczem blisk do ogrodzenia placu konkursowego, węży, wreszcie ludzi do trzymania kordonu udzieliła z całym poświęceniem dla sprawy — Straż Pożarna z Kraśnika (woj. Lubelskie). Jej też orkiestra przygrywała wszystkim drużynom, stojącym do zawodów.

Pozatem plac do ćwiczeń, konkursowych był za mały, zarówno na długość, jak i na szerokość.

Dawało się to we znaki zwłaszcza przy rozwijaniu linii węzowej, i sprawianiu sikawki.

Zawodom przyglądali się wraz z tłumem uczestników zjazdu

i zaproszonych gości pp.: prezes Gł. Związku — Z. Choromański, vice-prezes K. Rzepecki, prezes Zw. Lubelskiego — St. Moskałowski, vice-prezes P. Z. U. W. dr. J. Łazowski, inż. J. Tuliszkowski, przewodniczący Zjazdu inż. Wagner, prezes Zw. Łódzkiego — K. Mniewski i wielu innych wybitnych działaczy pożarniczych.

ĆWICZENIA KONKURSOWE STRAŻY MIEJSKICH ZAWODOWYCH.

Do zawodów w grupie straży wielkomiejskich stanęły: drużyna I-go oddziału Straży Pożarnej stoł. m. Warszawy, drużyna V-go oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej z Łodzi i drużyna miejskiej Straży Pożarnej z Bydgoszczy.

Zawody te, oczekiwane z wielkim zainteresowaniem i zaciekawieniem przez licznie zgromadzone tłumy uczestników zjazdu z władzami strażackimi na czele — rozpoczęły się z blisko 5-godzinnym opóźnieniem spowodowanym niewykończeniem na czas wspinalni i koniecznością odbycia najpierw zawodów straży ochotniczych wiejskich.

To bardzo znaczne opóźnienie zawodów wpłynęło w sposób deprymujący na zawodników, wnosząc do bardzo ciekawych zawodów moment zdenerwowania, co było zupełnie zrozumiałe i wytłumaczone, ale co obciąża bardzo poważnie samą organizację zawodów.

Poziom wyszkolenia wszystkich trzech drużyn bardzo wysokiej. Największa może precyzję w wykonaniu określonego zadania przypisać należy Straży Warszawskiej, ustępującej natomiast dość poważnie Straży Łódzkiej pod względem szybkości i zreczności wykonanych ćwiczeń. Drużyna Straży Łódzkiej, a właściwie V-go oddziału tej Straży, wykazała zresztą swą rekordową sprawność, zyskując najkrótszy czas.

Najtrudniejsze zadanie miała Straż Bydgoska, która ćwiczyła nie swojemi narzędziami, wykazując mimo to poziom wyszkolenia nie wiele niższy od dwóch poprzednich Straży.

Rzecz oczywista, że tam, gdzie bierze udział w ćwiczeniach tak mało straży, w dodatku o mniej

wiecej jednakowo wysokim poziomie wykszolenia — najciezsza i najniewdzieczniejsza rola przypada w udziale sędziom i... widzom. Pierwsi musza wyłapywać już najdrobniejsze nawet zalety i wady wykonania ćwiczeń, aby ta droga stworzyć konieczną klasyfikację — drudzy, traktując ćwiczenia według własnych odczuć i poglądów, stwarzają sobie własny obraz całokształtu wykonanego zadania i dają każdej straży przez siebie wyznaczone miejsce.

Dzieje się to zawsze tam, gdzie obserwujemy stawke rozgrywaną przez współzawodników wysokiej klasy.

Trudności zwiększają się, gdy klasyfikację trzeba oprzeć o nieprawidłowo skonstruowany regulamin.

W tym wypadku, przy wykonywaniu zadania, jakie miały do wypełnienia trzy straże miejskie, jest rzeczą logicznie nie do pomyslenia, aby obok największej szybkości (co decyduje wyłącznie według regulaminu) nie była uwzględniona prawidłowość i jakość wykonywania zadania. Boć przecież rozchodzić się winno o skuteczność akcji przy pożarze, gdzie będziemy mieli do czynienia z ludnością nieobebraną z przyrządami, a nie, jak u wszystkich trzech straży na zawodach — z wyćwiczonymi strażakami. Punkt ciężkości oceny musi więc w podobnym wypadku spoczywać na obserwowaniu dokładności i nerwowego opanowania się strażaków, wykonywujących ćwiczenie. Będzie to najlepsza próba wartości straży w niesieniu pomocy naprawde zagrożonym.

Refleksje budzi również fakt dopuszczenia do ćwiczeń straży, która w normalnej swojej pracy nie posilkuje się narzędziami, przewidzianymi w regulaminie zawodów. Straże także, jeśli chcą stawać do zawodów, nawet w warunkach tak dla siebie niekorzystnych, powinny mieć oddzielna grupę. Jeśli zaś stają w grupie wspólnej, to klęba raczej poza konkursem.

Przy nieuwzględnianiu takich momentów i dopuszczeniu ipso fakto do wspólnych ćwiczeń spycha się regulamin na drugie miejsce, dając przewagę uczuciowemu traktowaniu sprawy, co psychologicznie jest całkowicie wy tłumaczone, bo wszak poczucie

słuszności sędziego powołane jest do korygowania wszechstronnego martwej litery prawa niekompletnego.

Chcąc uwypuklić wybitniejsze cechy dodatnie wszystkich trzech drużyn, należałoby podkreślić: spokój i opanowanie drużyny Warszawskiej, niezwykła wprost szybkość i zwrotność drużyny Łódzkiej oraz ruchliwość i szybka orientację drużyny Bydgoskiej.

PRZEBIEG 3-GO DNIA ZJAZDU.

ZAWODY STRAŻY MIEJSKICH OCHOTNICZYCH.

W trzecim dniu Zjazdu odbyły się zawody konkursowe dla miejskich straży ochotniczych. Zawody te wzbudziły nie mniejsze zainteresowanie niż zawody straży miejskich zawodowych.

Straże, stojące do tych zawodów podzielone zostały na dwie grupy.

Do jednej zaliczono straże: z Czeladzi (woj. Śląskie). Do drugiej straże: z Kościana, Krotoszyna, Inowrocławia (woj. Poznańskie); z Brzezina Śląskich (woj. Śląskie), z Ryplina (woj. Warszawskie), z Chmielnika (woj. Kieleckie), z Świecia (woj. Pomorskie), wreszcie drużyna kombinowana woj. Krakowskiego. Ćwiczyła również drużyna kobieca z Wólki Mławskiej.

Z tych straży ćwiczyły poza konkursem Straże: z woj. Krakowskiego i kobieca z Wólki Mławskiej. Straż z Inowrocławia nie stanęła mimo zgłoszenia do zawodów.

Sąd konkursowy stanowili dr. h. c. Brühl — przewodniczący, Pachelski — sekretarz, oraz członkowie: Kuc, Jaroszewski i Sobczyk.

W wyniku zawodów **pierwsze miejsce** zajęła w grupie I-szej **Straż Pożarna z Czeladzi** (woj. Kieleckie); **drugie miejsce** przypadło **Straży z Radzionkowa** (woj. Śląskie), która zdobyła tylko o jeden punkt mniej od poprzedniej.

W grupie drugiej po zaciętej i pełnej emocji rozgrywce, prowadzonej z wielką dozą ambicji zajęły kolejne miejsca następujące straże:

I miejsce — **Straż Pożarna z Ryplina** (woj. Warszawskie) ogółem 86 punktów; II miejsce — **Straż Pożarna z Brzezina Śląskich** (woj.

Ostateczne wyniki zawodów ogłosimy w najbliższym numerze „Przeglądu“, gdyż ocena sądu konkursowego zakwestjonowana została przez większość uczestników zjazdu, wobec czego władze Głównego Związku powołały do zbadania motywów wyroku specjalną komisję, której orzeczenie będzie niebawem przedmiotem obrad w Głównym Związku i ostatecznej decyzji tegoż.

Śląskie) ogółem 82 punkty; III miejsce — zajęła (poza konkursem kombinowana **drużyna woj. Krakowskiego**, osiągając ogółem 76 punktów; IV miejsce — **Straż Pożarna z Krotoszyna** (woj. Poznańskie) ogółem 65 punktów; V miejsce — **Straż Pożarna z Świecia** (woj. Pomorskie) ogółem 64 punkty; VI miejsce — **Straż Pożarna z Kościana** (woj. Poznańskie) ogółem 52 punkty; VII miejsce — **Straż Pożarna z Chmielnika** (woj. Kieleckie) ogółem 45 punktów.

Oprócz powyższych drużyn popisywały się jeszcze: wzmiankowana powyżej drużyna kobieca z Wólki Mławskiej; wykonała ona: musztrę formalną, ćwiczenia z silkawką na tempa, ćwiczenia z dwoma drabinkami przystawnymi ciężkością na tempa. Ćwiczenia były wykonane naogół sprawnie i dokładnie.

W grupie straży miejskich ochotniczych podobnie jak i w ćwiczeniach straży zawodowych można było obserwować wysoki poziom wyćwiczenia wszystkich współzawodniczych Straży.

Na specjalne wyróżnienie zasługiwałyby zwłaszcza Straże: z Ryplina, z Brzezina Śląskich oraz kombinowana z woj. Krakowskiego. Drużyny te były godnymi współzawodniczkami w walce o piękny proporzec Głównego Związku.

ZAKOŃCZENIE OBRAD PLENARNYCH I ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Obrady plenarne w trzecim dniu zjazdu rozpoczęły się popołudniu przed godziną 5-a. Przewodniczył prezes Cieszyńskiego Związku Straży dr. h. c. K. Matusiak, zamiast druha inż. E. Wagnera z Łodzi, który zrzekł się tego mandatu.

Posiedzenie wypełnione zostało na wstępie przez bardzo ożywioną dyskusję nad referatem komisji statutowej w sprawie zmian w statucie Głównego Związku. Wniosku komisji statutowej referował jej przewodniczący p. radca K. Dziedzicki. Okazało się, że komisja statutowa nie podzieliła zmian zasadniczych zaprojektowanych przez władze Głównego Związku, a omówionych w Nr. 23-im „Przeglądu Pożarniczego“, lecz zaproponowała zjazdowi zmiany, będące wynikiem obrad tejże komisji. Projektowane przez władze Głównego Związku i przez komisję zasadnicze zmiany dotyczyły dwóch spraw, a mianowicie: stosunku Związków Wojewódzkich do Głównego Związku i kompetencji zjazdów walnych.

Zmiany proponowane przez władze Głównego Związku zdążyły do ścisłego podporządkowania Głównemu Związkowi Związków Wojewódzkich, a zaś jeśli chodzi o zjazdy walne, to miały na celu całkowite przekazanie ich kompetencji Radzie Naczelnej Głównego Związku, jako najwyższej władzy zrzeszonego strażactwa. Otóż komisja statutowa stanęła na wręcz przeciwnym gruncie, proponując zachowanie całkowitej autonomii dla Związków Wojewódzkich i pozostawienie pewnych zwierzchnich praw zjazdów walnych.

Zanim podamy w dosłownym brzmieniu wszystkie uchwalone ostatecznie przez zjazd Poznański zmiany statutu, których w protokularnym brzmieniu jeszcze nie posiadamy, ograniczamy się do stwierdzeń, że co do pierwszej sprawy zjazd walny nie podzielił stanowiska komisji statutowej uchwalając zaledwie tylko przy kilku głosach przeciwnego poglądu, że Główny Związek Straży Pożarnych powołany jest do ścisłego zespolenia wszystkich zrzeszonych Związków Wojewódzkich, a więc ma też wynikające z tego tytułu uprawnienia i nie może być przeto mowy z uwagi na konieczną spójność i należyte funkcjonowanie wszystkich komórek korporacji o zachowywaniu przez poszczególne Związki Wojewódzkie pełnej autonomii.

Jeśli zaś chodzi o kompetencje zjazdów walnych, to zjazd podzielił w tej sprawie zasadnicze tezy komisji, uchwalając, że Związki Wojewódzkie reprezen-

towane będą na tych zjazdach przez delegatów, zależnie od liczby straży, a więc nie, jak miejsce dotychczas, że prawo głosu na zjeździe walnym miał każdy czynny członek straży, przez co zjazdy były nawskroś przypadkowe i nie przedstawiały sobą bynajmniej zespołu należyte uorganizowanego. Do szczegółów dokonanych zmian statutu jeszcze powrócimy.

Z kolei druh burmistrz T. Busza złożył sprawozdanie z komisji sprawozdawczej, która wniosła o przyjęcie przez walny zjazd sprawozdania z prac Głównego Związku z pewnymi zastrzeżeniami, które opublikujemy, gdy będziemy w posiadaniu protokołu z posiedzenia tej komisji, który posiedzenie plenarne zatwierdziło.

Wysłuchali też zebrani sprawozdania specjalnej komisji, powołanej przez władze Głównego Związku dla zbadania orzeczenia sądu konkursowego w sprawie wyniku zawodów z dnia poprzedniego w grupie straży zawodowych, gdyż ocena sądu konkursowego spotkała się ze sprzeciwem szeregu uczestników zjazdu. Orzeczenie to zostało przekazane do dalszego załatwienia władzom Głównego Związku, a więc będziemy mogli zapewne niebawem opublikować definitywną decyzję władz strażactwa w tej kwestii.

Wreszcie żywym echem odbił się na plenarnych obradach tragiczny wypadek, jakiemu uległ dnia tego, ponosząc śmierć ś. p. Druha W. Olechowski. Powzięto jednogłośnie uchwałę, wzywającą władze Głównego Związku do powzięcia w terminie możliwie jak najszybszym postanowień w celu zabezpieczenia bytu rodziny ś. p. Druha W. Olechowskiego. Apelowano do Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych, aby i ten pośpieszył rodzinie tragicznie zmarłego na zjeździe Druha z wydatniejszą pomocą, oraz aby do zbierania ofiar przystąpił też „Przegląd Pożarniczy“.

W celu zbadania zaś przyczyn i powodów wypadku, powołano specjalną komisję, do której weszli druhowie: St. Moskałowski — prezes Związku Lubelskiego, inż. T. Brzozowski z Łodzi, Henius — prezes Straży Chmielnickiej, Kaliszek — nacz. Straży, kap. Koszelew i insp. poż. J. Drzewiecki.

Obrady plenarne zakończono i zjazd zamknięto uroczystym od-

śpiewaniem „Roty“ Konopnickiej. Zawarte w „Rocie“ słowa przysięgi narodowej płynęły z piersi strażackich ze szczególną mocą, bo uświadamiali sobie Druhowie-Strażacy, że stoją na ziemi, której synowie byli prześladowani przez zaborczego sąsiada z wielką zaciekłością.

DEKOROWANIE GOŚCI ZAGRANICZNYCH.

Zwyczajem przyjętym w międzynarodowych stosunkach strażactwa władze Głównego Związku nadały oficerskie znaki naszej korporacji wszystkim delegatom państw zagranicznych na tegorocznym ogólnopolskim zjeździe w Poznaniu.

Dekoracja odbyła się w trzecim dniu zjazdu w godzinach popołudniowych na placu Targów Poznańskich. Odznaczenia przypinał na piersiach dekorowanych prezes Głównego Związku p. Zygmunt Choromański w otoczeniu kilkuset delegatów zjazdu ustawionych w zworoboku.

Odznaczenia otrzymali: przedstawiciele strażactwa Belgijskiego — kap. J. Verdurmen i por. A. le Spot; przedstawiciele strażactwa z Czechosłowacji — R. Ludwig, G. Tomaszek, M. Smit i J. Kloucek; oraz przedstawiciele strażactwa z Jugosławii — Ven- gust i R. Engelberger.

W momencie dekoracji i związanych z tą uroczystością wzajemnych przemówień ze strony naszych władz strażackich i odznaczonych gości zagranicznych widoczne było u tych ostatnich głębokie wzruszenie, jakie im te chwile przyniosły.

W SPRAWIE DEKOROWANIA ODZNACZENIAMI NA ZJEŹDZIE W POZNANIU.

W drugim numerze zjazdowym wzmiankowaliśmy w sprawozdaniu z przebiegu 1-go dnia zjazdu o dekorowaniu odznaczeniami po Mszy Św. polowej zasłużonych działaczy pożarnictwa.

Musimy sprostować obecnie, że sprawozdanie to okazało się niepełne, pominięte bowiem zostało nazwisko inż. J. Tuliszkowskiego, który dekorowany był „złotym znakiem Związku“. Wyrażamy z powodu tego przeoczenia ubolewanie i to tem większe, że stało się to w stosunku do współ-

pracownika „Przeglądu Pożarniczego”. Ze chce jednak zainteresowany i ogół strażactwa wybaczyć nam to przeoczenie, zważywszy, że drugi numer zjazdu opracowany został i wydany w ciągu nocy, a nie posiadając wykazu dekorowanych posilkowaliśmy się tylko luźnie zebraniem wiadomościami i pamięcią.

Korzystamy więc ze sposobności, aby raz jeszcze stwierdzić, że dekorowani byli na zjeździe w Poznaniu:

Złotymi znakami Związku:

Prezes Głównego Związku p. Zygmunt Choromański; prezes Związku Straży woj. Lubelskiego, b. wojewoda Lubelski p. St. Mo-

skalewski i przewodniczący Głównej Komisji Technicznej inż. Józef Tuliszkowski.

Złotymi medalami zasługi

dekorowani byli druhowie: prezes Związku Straży woj. Łódzkiego K. Mniewski, wice-prezes Związku Straży woj. Poznańskiego K. Dziedzicki, członek zarządu Wielkopolskiego Związku J. Eckert i naczelnik Głównego Związku J. Sztromajer.

Srebrne medale zasługi

otrzymali druhowie: wice-prezes Związku Straży woj. Lubelskiego, poseł A. Niedbalski i komendant Straży Warszawskiej I. Prokopp.

Obszerniejsze wzmianki o działalności wszystkich powyżej dekorowanych zamieścimy w najbliższych numerach „Przeglądu Pożarniczego”.

Nadto stwierdzić jeszcze musimy, że najwyższe odznaczenia — „złote znaki Związku” nadane zostały druhom: wice-prezesowi Związku Kieleckiego Z. Przyjałkowskiemu i prezesowi Straży Pożarnej Łowickiej E. Balcerowi. Zgodnie z życzeniem odznaczonych dekoracja odbędzie się na terenie Związków, do których wymienieni należą, a więc i do omówienia działalności tych ostatnich drułów jeszcze powrócimy.

—:—

Tragiczny wypadek na zjeździe w Poznaniu.

UCZESTNIK WALNEGO ZJAZDU Ś. P. DRUH WALENTY OLECHOWSKI PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA STANOWISKU OBYWATELSKIEM.

W trzecim dniu zjazdu ogólnopanstwowego, to jest w dniu 28-ym czerwca r. b. odbywały się przed południem na boisku Targów Poznańskich ćwiczenia konkursowe grupy miejskich straży ochotniczych.

Kilka minut przed godziną 11-ą wśród grup strażaków, znajdujących się na placu Targów i w hali wystawowej, rozległy się nagle pełne grozy okrzyki: „Jeden z Druhów spadł ze wspinalni!”

Błyskawicznym odruchem każdy z nas skierował oczy ku wspinalni, podbiegając w kierunku niej kilku nerwowymi krokami. W pierścieniu strażaków otaczających teren przed wspinalniami i przypatrujących się ćwiczeniom konkursowym zapanowało szczególne poruszenie, gdyż nikt nie zauważył, aby wśród ćwiczących zaszedł jakiś wypadek. A jednak każdy z nas odczuł i zrozumiał, że obiegający wśród obecnych lotem błyskawicy okrzyk niesie wieść złowroga.

I upłynęło zaledwie kilka sekund, a już ujrzelśmy grupę strażaków, nicsących na rękach tego Druha, który uległ tak tragicznemu w swych następstwach wypadkowi. Był nim ś. p. Druh Walenty Olechowski — topornik drużyny ćwiczebnej Ochotniczej Straży Pożarnej z Czeladzi. Nieszczęśliwy był nieprzytomny i da-

wał już tylko słabe oznaki życia. Samochodem osobowym odwieziono go do szpitala miejskiego. W niespełną pół godziny po wypadku otrzymaliśmy telefoniczną wiadomość, że w kilkanaście zaledwie minut po przywiezieniu do szpitala nasz dzielny Druh — współuczestnik zjazdu zmarł, nie odzyskawszy już ani na chwilę przed zgonem przytomności.

Przystąpiliśmy niezwłocznie do ustalenia szczegółów i przyczyn tego nieszczęśliwego wypadku. Na podstawie więc zebranych wiadomości od tych Druhów, którzy byli naoczniymi świadkami tego wypadku oraz w wyniku współuczestnictwa przedstawiciela „Przeglądu Pożarniczego” w badaniach, dochodzeniach i obradach przeprowadzonych następnego dnia przez specjalną komisję powołaną na popołudniowych obradach plenarnych zjazdu, stwierdzić tu możemy następujące szczegóły.

Drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej z Czeladzi, a w jej gronie i ś. p. Druh W. Olechowski stała do zawodów konkursowych, a po ukończeniu tychże zeszła z placu ćwiczeń, przyczem druhowie-strażacy stanęli koło wspinalni, przypatrując się ćwiczeniom następnej współzawodniczącej drużyny.

Wówczas to zastępca kome-

danta placu, podinspektor pożarnictwa Wielkopolskiego Związku Straży druha A. Bednarek, na skutek prośby robotników montujących niewykończoną jeszcze dotychczas wspinalniami, zwrócił się do zast. nacz. drużyny Czeladzkiej druha Cz. Mandata z prośbą o dwóch ludzi z linkami, którzyby wciągnęli na szczyt wspinalni tablice z napisem: „Czołem”.

Druh nacz. Cz. Mandat, którego nie można winić za okazaną gotowość pomocy w pracy, jaka rzecz jasna nie powinna była przypaść w udziale uczestnikom zjazdu, delegował do spełnienia zadania drułów: ś. p. Olechowskiego i Marca.

Druhowie ci też chętni do wszelkiej pracy, a temwięcej związanej z uświetnieniem zjazdu, poszli chętnie wypełnić zlecenie swego dowódcy, pomimo zmęczenia tylko co odbytemi ćwiczeniami konkursowymi.

Wspinalniami była wogóle wadliwie zbudowana, gdyż zamiast wewnętrznych, łamanych schodów drewnianych, posiadała od tyłu żelazną drabinę, wąską i o szczeblach w postaci okrągłych prętów żelaznych; drabinka ta umieszczona zupełnie pionowo przy wspinalni prowadziła na szczyt, gdzie kończyła się przy żelaznej poręczy, opierającej pomost czwartego pietra. Aby przytem z tej drabinki dostać się na pomost należało znacznie się schylić i przejść pod żelazną poręczą.

Po tej to zupełnie nieodpowiedniej drabinie żelaznej wchodził druhowie: ś. p. Olechowski i Marzec. Ten ostatni szedł pierwszy,

przyczem stwierdza, że wychodząc na pomost i schylając się pod poręczą uderzył o nią kaskiem.

Ś. p. druha Walenty Olechowski szedł drugi. Gdy był już na samym szczycie, a więc na wysokości 4-go piętra stracił nagle równowagę i spadł tuż przy wspinalni głową na dół. Kask spadł na ziemię wcześniej, płaszcząc się lekko. Dodać przytem wypada, że na kasku było wgłębienie długości trzech centymetrów.

Istotnej, zupełnie pewnej przyczyny obsunięcia się ś. p. druha Olechowskiego na drabinie trudno ustalić. Najprawdopodobniej jednak uderzył on również głową i poprzednik druha Marzec o barierę żelazną na górze, zamierzając wychodzić na pomost, a wówczas to stracił równowagę. Być może też, że obsunęła mu się noga lub ręka na wąskim, żelaznym szczeblu drabinki i to tem więcej, że tylko co padał uprzednio deszcz i szczeble były śliskie.

Są to przyczyny najzupełniej prawdopodobne, jeśli zważymy nadto, że ś. p. druha Olechowski był bezwzględnie w stanie znacznego wyczerpania po odbytych przed chwilą ćwiczeniach konkursowych, które wszak wykonywane na czas, a przytem w chęci zdobycia dla swej drużyny palmy pierwszeństwa, doprowadzają, jak wiemy, najsilniejszych nawet i najbardziej wyrobionych strażaków do znacznego osłabienia.

Wskutek fatalnego upadku ś. p. Druha Olechowski uległ pęknięciu szczęki, złamaniu obydwu rąk

i jednej nogi, przyczem z powodu ogólnego wstrząsu nastąpiły też, jak wykazała sekcja zwłok, wewnętrzne krwotoki.

*

Przewiezieniem zwłok do Czeladzi zajął się Komitet Zjazdu na wniosek zarządu Związku Straży woj. Kieleckiego. Zwłoki złożono w metalowej trumnie. Eksportacja ze szpitala miejskiego w Poznaniu na dworzec kolejowy nastąpiła jeszcze w dniu wypadku a w trzecim i ostatnim dniu zjazdu o godz. 20-wiecz.

Wszyscy obecni na zjeździe druhowie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu. Wiść o tragicznym wypadku rozniosła się też szybko po Poznaniu i tysiączne tłumy obywateli tego miasta wzięły udział w pogrzebie.

Kondukt żałobny rozpoczął się grupa delegatów Straży woj. Kieleckiego w liczbie około 400-tu druhów, potem przed trumną niesiono wieńce od Głównego Związku Straży Pożarnych, od Związków Kieleckiego i Śląskiego, od inspektorów i instruktorów pożarnictwa, od delegacji czeskiej i od Komitetu Wykonawczego Zjazdu. Trumne ze zwłokami, pomimo znacznej odległości do dworca, nieśli przez ulice Poznania członkowie Straży Czeladzkiej, najbliżsi towarzysze obywatelskiej pracy zmarłego w otoczeniu płonących pochodni, niesionych przy trumnie przez innych druhów.

Zaraz za trumną postępowali naczelnik i zast. naczelnika Stra-

ży Czeladzkiej oraz prezes i inspektor Kieleckiego Związku. Za nimi szli członkowie władz Głównego Związku z prezesem na czele, dalej uczestniczący w zjeździe delegaci strażactwa zagranicznego z Czechosłowacji i Jugosławji. Następnie kroczyli w zwartej kolumnie czwórkowej inspektorzy i instruktorzy pożarnictwa, a za nimi przeszło tysiączny hufiec będących jeszcze w Poznaniu uczestników zjazdu.

Nad trumną ustawioną w wagonie obitym kirem i zielenią przemawiali: prezes Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych i wice-prezes Głównego Związku druha K. Rzepecki, dając w słowach serdecznych wyraz głębokiego żalu, jaki ogarnia strażactwo z powodu tego tragicznego wypadku i ślubując uroczystie nad trumną zmarłego, w imieniu Wielkopolskiego Związku i ogółu strażactwa, że byt rodzinie zmarłego zostanie zapewniony. Przemawiało też jeszcze w słowach pełnych szczerego współczucia i szczerości dla strażactwa polskiego dwóch delegatów strażactwa z Czechosłowacji: Miroslaw Smit i Jaroslaw Kloucek.

Pogrzeb ś. p. Druha Olechowskiego odbył się w Czeladzi dnia 30-go czerwca r. b. o godz. 17-ej. W oddaniu ostatniej posługi kochanemu Druhowi wzięło udział 26 drużyn strażackich w zespole przeszło 400-tu druhów. Z rampy kolejowej przy kop. „Saturn“ ruszył orszak żałobny do kościoła. Przed trumną kroczyła Straż



ś. p.

WALENTY OLECHOWSKI

topornik Straży Pożarnej Ochotniczej w Czeladzi, Okręgu Będzińskiego.

Urodzony dnia 28-go stycznia 1904 roku, zmarł 28-go czerwca roku bieżącego tragiczną śmiercią, wskutek upadku ze wspinalni podczas Ogólno-Państwowego Zjazdu w Poznaniu.

Eksportacja zwłok na dworzec w Poznaniu odbyła się tegoż dnia o godz. 20-ej przy udziale tysiącznych tłumów obywateli miasta. Pogrzeb odbył się w Czeladzi dnia 30-go czerwca 1927 r. o godz. 19-ej przy udziale licznych Straży z Okr. Będzińskiego i delegacji z sąsiedniego Śląska Górnego.

W Zmarłym traci Strażactwo dzielnego i gorliwego członka, który zawsze wyróżniał się przy wykonywaniu powierzonych mu czynności. Podczas pogrzebu został Zmarły udekorowany „srebrnym krzyżem za dzielność i odwagę“.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Związku Straży Pożarnych
Województwa Kieleckiego.

Czeladzka ze sztandarami i dwie orkiestry oraz niesiono liczne wieńce. Za trumną prowadzili oficerowie Straży Czeladzkiej zrozpaczoną matkę i siostrę, następnie szli członkowie władz Związku Kieleckiego, władze miasta i delegacje szeregu stowarzyszeń wreszcie długie szeregi druhów ze straży pożarnych Zagłębia i Górnego Śląska oraz tłumy mieszkańców miasta. Można powiedzieć bez przesady, że chyba wszyscy mieszkańcy Czeladzi wzięli udział w tej smutnej uroczystości.

Po odprawieniu przez duchowieństwo modłów w kościele ruszył orszak na cmentarz. Nad mogiłą przemawiali prezes Straży Czeladzkiej inż. Raźniewski, wice-prezes Związku Okręgowego sedzia Herman i wreszcie prezes Związku Kieleckiego dr. J. Kon.

W swym przemówieniu prezes Kieleckiego Związku, między innymi, powiedział:

„Stoimy nad trumną Bohatera, który nie zawahał się spełnić powierzonej Mu czynności i dzielność swoją przypłacił życiem. Powołaniem twardej służby strażackiej jest niesienie pomocy bliźniemu bez względu na niebezpieczeństwo i trudno jest rozgraniczyć, gdzie kończy się obowiązek, a gdzie zaczyna się bohaterstwo.

Jeżeli jednak wykonanie obowiązków przypłaca się życiem,

a więc składa się najwyższą ofiarę na jaką człowiek może się zdobyć, to fakt taki zasługuje na szczególny hołd z naszej strony.

Ś. p. Druh nasz Walenty, padł na posterunku służby strażackiej w kwiecie wieku, spełniając zlecenie dowódcy. I za to władze korporacji strażackiej przyznały Mu krzyż za dzielność i odwagę, a mnie przypada w udziale dekorować tym znakiem już nie Jego samego, lecz trumnę, w której spoczywa.

Z bólem w sercu żegnamy Cię, dzielny Druhu, oddając hołd Twoim zasługom, — lecz pociechą, zwłaszcza dla stroskanej matki, niech będą te tysiączne tłumy i z poza strażactwa nawet, które wzięły masowo udział w ekspozycji drogich nam zwłok w Poznaniu i obecnie tutaj.

Każda organizacja społeczna jest jednym z licznych kółek nierozdzielonego organizmu państwowego i każdy, kto zaprzął się do pług bezinteresownej pracy społecznej — pracuje dla dobra i świetnego rozwoju Ojczyzny.

Żeby stanąć ochotniczo do służby, trzeba mieć rozwinięte poczucie obowiązków, trzeba mieć fundament życiowy wyssany z piersi matki, trzeba być od dzieciństwa zahartowanym do pracy i do spełniania swej powinności.

Służba Twoja, Druhu, jest żywym dowodem, że byłeś wycho-

wany na dobrego obywatela, że przyjęte dobrowolnie obowiązki wykonywałeś z samozaparciem dla miłości Boga, bliźnich i ziemi rodzinnej.

Gorliwą i ochoczą swą pracą w szeregach strażackich, przyczyniłeś się do zdobycia przez Twą Straż ukochaną najwyższej nagrody na zawodach ogólnopństwowych w Poznaniu, opromieniając tę placówkę blaskiem chwały.

Spełniłeś swój obowiązek, dając nam przykład jak go spełnić należy i zginałeś na posterunku jak prawy żołnierz. Niech więc ta ziemia ojczysta, która tak ukochałaś będzie Ci lekka, a w nagrodę Twego ofiarnego życia, niech światłość wiekuista opromienia wiecznie Twą duszę. Pamięć o Tobie pozostanie między nami. Żegnamy Cię, Druhu, strażackim Czołem!“

* * *

W myśl uchwały Walnego Zjazdu Redakcja „Przeglądu Pożarniczego“ otwiera rubrykę ofiar na rzecz rodziny po tragicznie zmarłym ś. p. Druhu W. Olechowskim.

Zmarły Druh utrzymywał matkę i rodzeństwo, nie wątpimy więc, że strażactwo nasze okaże czynnie swą cześć należną pamięci Druha poległego na stanowisku obywatelskiem.

Pierwsza Wystawa Przeciwpożarowa w Polsce.

W uzupełnieniu spisu. Wystawy zamieszczonego przez nas w II-gim numerze zjazdowym „Przeglądu“ musimy powrócić jeszcze do działu Związków, dość obszernie reprezentowanego na Wystawie.

Pragniemy omówić tu dział **Związku Kieleckiego**, który na wystawie wybił się na czoło innych związków. Szkoda tylko, że samo stoisko z eksponatami zostało urządzone niemal w ostatniej chwili.

Z pośród eksponatów, znajdujących się w stoisku Zw. Kieleckiego wyróżnić należy b. dobrą i dokładnie wykonaną mapę województwa z przejrzystym i wyraźnym rozplanowaniem całej sieci obrony przeciwpożarowej w województwie.

Podobne mapy, tylko, oczywiście, nieco mniejsze wystawiły niektóre Związki okręgowe.

Na specjalne wyróżnienie i uznanie, jeśli chodzi o zobrazowanie całokształtu metod wyszkolenia straży, zasługuje bardzo dobrze wykonany szkolny model sikawki, służący jako model pomocniczy przy prowadzeniu kursów instruktorskich i dokształcających.

Bardzo dobre wykresy statystyczne, plany, mapy i fotografie, ilustrujące wieloletnią pracę szeregu straży, uzupełniły bogaty zbiór eksponatów.

Ze Związków Okręgowych na pierwszym miejscu należy postawić eksponaty Zw. Częstochowskiego, zwłaszcza zaś Straży Częstochowskiej, która z dużą zapobiegliwością gromadzi pa-

miątki swego rozwoju i chlubnej pracy.

Całość stoiska Zw. Kieleckiego, urządzonego bardzo estetycznie, była obok działu Gł. Związku bardzo poważnym urozmaiceniem Wystawy w dziale Związków.

W ostatniej również chwili, bo bezpośrednio przed rozpoczęciem Zjazdu wykończył urządzenie swojego stoiska **Związek Łódzki**, który przyniósł na wystawę bogaty zbiór fotografii, wykresów, planów i map. Związek ten posiada już obecnie bogaty zasób zbiorów, które stanowiąc mogą pokazywać początek dla zbiorów Zw. Wojewódzkiego. Trzeba tylko zwrócić większą uwagę na gromadzenie cennych pamiątek.

Dok. nastąpi.

Sprawozdanie z działalności Głównego Związku Straży.

w latach 1924—1927.

I. Okres ubiegłego trzylecia zaznaczył się w dziejach pożarnictwa polskiego olbrzymim postępem w kierunku rozrostu organizacji strażackiej. Pomimo trudnych warunków, spowodowanych ciężkim położeniem ekonomicznym kraju, liczba straży pożarnych wciąż wzrasta; poprawia się również z roku na rok stan zaopatrzenia straży w narzędzia pożarne, dzięki coraz większemu zrozumieniu potrzeby zabezpieczenia przeciwpożarowego, wykazywanemu zarówno przez społeczeństwo, jak i przez władze państwowe i samorządowe.

Zrozumienie to w poważnej mierze zawdzięczać należy działalności propagandowej związków strażackich, które szczególnie na terenie samorządów rozwijają coraz żywszą i owocniejszą działalność.

Stan organizacyjny strażactwa poprawia się nie tylko pod względem ilościowym. Również i sprawność poszczególnych straży poprawiła się znacznie, dzięki coraz intensywniej prowadzonej akcji szkolenia.

Objawem szczególnie ważnym, który podkreślić należy, jest coraz silniej wyczuwane przez strażę nasze zrozumienie potrzeby zrzeszenia się. Straże coraz bardziej zrywają się z pracą zbiorową na gruncie organizacji związkowych, dążąc do coraz ściślejzego zespolenia się w jedną zwartą całość organizacyjną.

Postęp ten w kierunku zlania się wszystkich komórek organizacyjnych w jedno ciało, skoordynowania pracy poszczególnych jednostek w jeden wspólny wysiłek, nie dokonywany się może tak szybko, jakby sobie tego życzyć należało. Zbyttno wybujały indywidualizm, stanowiący naszą cechę narodową, przejawia się zarówno w życiu poszczególnych straży, jak w życiu wyższych jednostek organizacyjnych — związków strażackich. Pomimo jednak pewnych tarć na tle zbyt jaskrawo nie raz zaznaczającego się indywidualizmu jednostek i organizacji, praca w kierunku zespolenia posuwa się wciąż naprzód, dając coraz to lepsze rezultaty.

Konkretnym wynikiem tej pracy jest:

1. wykończenie organizacji Gł. Związku przez powołanie do życia związków wojewódzkich na tych terenach, na których związków takich dotychczas nie było; 2. wykończenie struktury organizacyjnej związków wojewódzkich przez zorganizowanie okręgów; 3. wypracowanie projektów zmian w statutach i regulaminach związkowych na podstawie doświadczeń, osiągniętych w ciągu dotychczasowej pracy, a idących w kierunku silniejszego, niż dotychczas, sprzęgnięcia działalności poszczególnych jednostek organizacyjnych.

W zakresie organizacji nowych związków wojewódzkich na okres ostatniego trzylecia przypada dokończenie reorganizacji Związku Florjańskiego. Powstają trzy związki kresowe: Białostocki, Poleski i Wołyński, które, pomimo trudnych warunków pracy rozwijają się pomyślnie. Jak oddziaływała praca tych związków na rozwój straży

na terenie województw kresowych, ilustrują wymownie wykresy porównawcze, odzwierciedlające wzrost ilości straży pożarnych w poszczególnych województwach.

Po zlikwidowaniu Związku Florjańskiego pozostają jeszcze na terenie Rzeczypospolitej trzy województwa, nie posiadające związków wojewódzkich, działających na podstawie wzorowego statutu związkowego. Województwa te, a mianowicie: woj. Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie, stanowią Małopolski Związek Straży Pożarnych z siedzibą we Lwowie.

Reorganizacja Związku Małopolskiego w myśl ogólnie przyjętych zasad organizacyjnych na związki wojewódzkie natrafia na trudne do przezwyciężenia przeszkody, ze względu na specjalne warunki terenowe.

Dotychczas na terenie Małopolski zorganizowane zostały dwa samodzielne związki wojewódzkie: Krakowski i Stanisławowski.

Związek Krakowski rozwija się bardzo pomyślnie i wykazuje wiele bardzo żywotności i energii; Związek Stanisławowski nie mógł rozwijać swej działalności wskutek wyjątkowo trudnych warunków lokalnych i w początkach roku bieżącego zlikwidował się.

W chwili obecnej aktualną staje się sprawa wprowadzenia na terenie Małopolskiego Związku przejściowej formy organizacyjnej, a mianowicie utworzenie wojewódzkich inspektorów, podporządkowanych Małopolskiemu Związkowi do czasu ostatecznego zorganizowania związków wojewódzkich.

2. Poszczególne związki wojewódzkie na swoich terenach wykańczają swą organizację wewnętrzną przez organizowanie okręgów. Nie we wszystkich województwach organizacja okręgów napotyka na równie pomyślnie warunki. W kilku związkach wojewódzkich (w województwach centralnych) okręgi rozwijają się pomyślnie i wykazują dużą sprawność w działaniu. Natomiast w województwach kresowych tworzenie związków okręgowych napotyka na poważne przeszkody, bądź to ze względu na małą ilość straży pożarnych w poszczególnych powiatach, bądź też ze względu na specjalne warunki lokalne.

W Małopolsce i na kresach zachodnich kwestja podziału terytorjalnego związków wojewódzkich załatwiana jest w nieco odmienny sposób, a mianowicie przez tworzenie Naczelnictw okręgowych. Za wyborem tego systemu przemawia wiele czynników, z których jednym z ważniejszych jest odmienne ustawodawstwo.

W obecnej chwili kwestja uregulowania organizacji wewnętrznej zw. wojewódzkich jest tematem obrad komisji organizacyjnej Gł. Związku.

3. Konieczność silniejszego sprzęgnięcia działalności poszczególnych komórek organizacyjnych w jedną zwartą całość znalazła swój wyraz w zapoczątkowanych przez Gł. Związek pracach nad wprowadzeniem odpowiednich zmian w statutach Gł. Związku i Związków Wojewódzkich. Prace te posunęły się już o tyle naprzód, że na obecnym zjeździe Rada Naczelna Głównego Związku przedkłada do zaakceptowania projekt

zmiany statutu Głównego Związku. Projekt ten idzie w kierunku silniejszego powiązania związków wojewódzkich z Gł. Związkiem i oprócz szeregu poprawek formalnych, uzupełniających lub wyjaśniających niektóre niedostatecznie ściśle sformułowane w dotychczasowym statucie postanowienia, zawiera postanowienia nowe, zmierzające do usprawnienia naszej organizacji. Bardziej szczegółowe omówienie zmian w statucie Gł. Związku znajdują Druhowie w artykule p. t.: Zmiany w ustroju Gł. Związku, który ukazał się w N-rze 23 „Przeglądu Pożarniczego“ z dn. 12/VI roku bieżącego.

Ze zmianą statutu Gł. Związku ściśle związana jest sprawa wprowadzenia odpowiednich zmian do statutu wzorowego dla związków wojewódzkich. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem obrad Komisji Organizacyjno-Regulaminowej. Po wypracowaniu przez Komisję projektu Gł. Związek zasięgnie opinii związków wojewódzkich, poczem sprawa zostanie przedłożona do zatwierdzenia Radzie Naczelnej i nowy wzorowy statut przedstawiony będzie władzom państwowym do zatwierdzenia.

II. Poza pracami nad ulepszeniem i wykończeniem ram, w których rozwijać się ma działalność organizacji strażactwa, w okresie sprawozdawczym prowadzone były bardzo intensywnie prace w kierunku usystematyzowania szkolenia straży i ich członków. W tym zakresie dokonano bardzo wiele. Stworzony został cały cykl regulaminów, normujących programy i sposoby przeprowadzania kursów pożarniczych i odpraw oficerskich. Sprawie tej poświęcono bardzo dużo uwagi, gdyż Gł. Związek uważa za jedno z najważniejszych swych zadań ułatwienie oficerom straży zdobycia odpowiedniej wiedzy fachowej.

Obecnie obowiązujący system szkolenia rozpada się na dwie zasadnicze części: szkolenie wewnątrz straży i szkolenie na kursach i odprawach. Narazie wykończona została jedynie druga część pracy, a mianowicie ustalone zostały rodzaje kursów pożarniczych, ich programy szczegółowe i regulaminy służbowe, obowiązujące na kursach. Wprowadzona została bardzo ważna inowacja, zmierzająca do utrzymania ciągłości szkolenia strażaków. Inowacja ta jest przepis, zobowiązujący absolwentów kursów oficerskich do perjo-dycznego udziału w kursach doszkalających i odprawach, pod groźbą utraty uzyskanego świadectwa kursowego.

Znaczny postęp dokonał się w dziedzinie szkolenia materiału instruktor-skiego. Czas trwania kursów instruktor-skich zwiększony został do trzech miesięcy, program ich został odpowiednio urozmaicony, wprowadzone zostały do tego programu konieczne dla instruktora przedmioty techniczne i ogólnokształcące, jak np. wiadomości o wodociągach, silnikach spalinowych, elektrotechnika, znajomość prawa administracyjnego, przepisów policyjno-budowlanych i policyjno-ogniowych, umiejętność organizowania życia kulturalnego w strażach i t. p.

Szczególną uwagę zwrócił Gł. Związek na zaznajomienie instruktorów z no-

woczesnej sikkawkami motorowemi i samochodowemi, które coraz bardziej wypierają zaczynają z użycia przestarzałe sikkawki ręczne.

Oprócz rozszerzenia programu kursów instruktorskich, prowadzone jest systematyczne doszkalanie sił instruktorskich przez urządzenie perjodyczne kursów dokształcających, bądź to ogólnych, bądź też z pewnych tylko działów pracy. Dotychczas odbyły się takie kursy w zakresie automobilizacji i motoryzacji straży, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i jeden kurs o programie ogólnym.

Dzięki udoskonaleniu wyszkolenia Korpusu Inspekcyjnego zwiększyła się wydajność pracy instruktorów, co w połączeniu ze zwiększeniem kadr Korpusu przyczyniło się do rozszerzenia działalności związków i pozwoliło na bardziej intensywne prowadzenie pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej.

Rozrost Korpusu Inspekcyjnego, aczkolwiek nie osiągnął jeszcze normy, koniecznej dla należytego obsłużenia całego terenu, w każdym razie rokuje nadzieję, że w niedługim czasie mieć będziemy tę minimalną liczbę sił fachowych, która jest potrzebna do ujęcia w ręce przez poszczególne związki akcji szkolenia straży i kontroli nad prawidłowym ich funkcjonowaniem.

Dalszą sprawą, pozostającą w ścisłym związku z wyszkoleniem, jest sprawa unormowania sposobu przeprowadzania zawodów konkursowych straży. Zawody konkursowe są potężnym środkiem do podniesienia sprawności drużyn strażackich. Pragnąc, aby urządzane przez poszczególne związki zawody dawały jaknajowocniejsze rezultaty, Gł. Związek przystąpił do wypracowania przepisów, ujednostajniających sposób organizowania, programy i sposób przeprowadzania ocen. Wydany w roku zeszłym regulamin zawodów był pierwszym ujęciem w jednolity system tej tak ważnej gałęzi pracy wyszkoleniowej. Jako pierwsza próba, musiał on mieć pewne braki. Dla ich usunięcia Gł. Związek przy pomocy swego organu „Przeglądu Pożarniczego” przeprowadził ankietę, w której wypowiedzieli swe opinie najpoważniejsi działacze z pośród szeregow naszej organizacji.

Zebrawszy tym sposobem wiele cennego materiału krytycznego, Gł. Związek przystąpił do zmiany pierwotnego regulaminu, wyszukując doświadczenia zeszłorocznych zawodów i wpływające z nich wskazówki praktyczne.

Opracowany na podstawie tych danych nowy regulamin stanowi ważny krok naprzód w zakresie usystematyzowania zawodów. Pewne braki, jakie regulamin ten prawdopodobnie jeszcze zawiera, zostaną usunięte po sprawdzeniu w praktyce jego zalet i wad.

Definitywne ujednoczenie ćwiczeń napotyka na przeszkody wobec braku jednolitej instrukcji ćwiczebnej. Opracowanie takiej instrukcji jest w naszych warunkach niezmiernie trudne, z uwagi na różnorodność typów narzędzi i na wielkie różnice systemów ćwiczenia, stosowanych na różnych terenach. Trudności te zostały w znacznej części przezwyciężone i instrukcja prawie w całości opracowana.

III. W okresie sprawozdawczym Gł. Związek wiele uwagi poświęcił sprawie uporządkowania stosunków finan-

sowych straży i związków. Kwestja zasiłków dla straży i związków od samorządów posunęła się znacznie naprzód dzięki zabiegom poszczególnych związków. Subsydjonowanie straży przez samorządy, a w szczególności przez Sejmiki powiatowe staje się coraz bardziej intensywne. Niektóre powiaty znaczne sumy asygnują na akcję przeciwpożarową, rozumiejąc pożytek, jaki wypływa z usprawnienia obrony przed klęską pożarów. Pomyślnie rozwiązaniem tej niezmiernie ważnej kwestji napotyka na przeszkodę bardzo trudną do przezwyciężenia w postaci braku odpowiednich przepisów prawnych, któreby normowały ponoszenie przez samorząd ciężarów, związanych z wyekwipowaniem i wyszkoleniem straży pożarnych. Brak ten szczególnie daje się odczuwać w b. zaborze rosyjskim, a częściowo i w Małopolsce. Radykalne uzdrowienie stosunków pod tym względem możliwe jest jedynie przez stworzenie odpowiedniej ustawy przeciwpożarowej, któraby zabezpieczała w należytej mierze byt i pomyślny rozwój straży. Prace w tym kierunku są już rozpoczęte. Jak w wielu innych kwestjach, tak i w tej poważną trudność stanowią znaczne różnice dzielnicowe, których sprowadzenie do wspólnego mianownika wymaga wiele czasu i pracy.

Z kwestją zabezpieczenia bytu materialnego straży i związków łączy się ściśle sprawa stosunku organizacji strażackich do instytucji ubezpieczeniowych. Należy tu rozróżnić dwa rodzaje tych instytucji: instytucje publiczne, na które ustawowo włożony jest obowiązek popierania akcji przeciwpożarowej, który stanowi jeden z zasadniczych celów ich istnienia, i instytucje prywatne, które akcję popierania straży prowadzą dobrowolnie, w zrozumieniu swych istotnych interesów.

Sprawa stosunku instytucji publicznych ubezpieczeń w województwach zachodnich jest nieco pomyślniej uregulowana, niż w reszcie Polski. Działające tam dwie instytucje: Krajowe Ubezpieczenie w Poznaniu i Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń pracują w ścisłym kontakcie z miejscowymi związkami strażackimi, zaś wszelkie zasiłki dla straży pożarnych udzielane są w porozumieniu z temi związkami.

Oprócz zasiłków dla straży i związków miejscowych, które osiągają znaczną wysokość, instytucje te udzielają stosunkowo bardzo wydatnego poparcia Gł. Związkowi.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa stosunku do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Wprawdzie Dyrekcja nader intensywnie popiera zarówno pracę związków, pokrywając znaczną część kosztów ich utrzymania, jak również i poszczególne straże pożarne, udzielając zasiłków na zakup narzędzi pożarnych, jednak sprawa podziału tych zasiłków pomiędzy poszczególne związki i straże nie została do obecnej chwili należyście uregulowana.

Jeśli chodzi o subsydjonowanie związków, w ostatnich czasach, bo już w roku bieżącym nastąpiła znaczna poprawa w tym kierunku. Dzięki wysoce przychylnemu stanowisku nowych władz P. D. U. W. zasiłki dla poszczególnych związków udzielane są już teraz w porozumieniu z Głównym Związkiem, co uważać należy za jedynie właściwe.

Dalsze polepszenie niewątpliwie wprowadzi nowa ustawa o reorganizacji P. D. U. W., przemianowująca Dyrekcję na „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych”, która uwzględniła wniosek Głównego Związku, poparty przez Prezydium P. D. U. W., aby sumy na zasiłki dla związków i straży przewidziane były w budżecie instytucji, a nie jak to dotychczas miało miejsce, asygnowane były z nadwyżek z roku poprzedniego, po zamknięciu i zatwierdzeniu bilansu (huczne okłaski).

Dażąc do uporządkowania gospodarki finansowej straży i pragnąc, aby zasiłki, zarówno od samorządów, jak i od instytucji ubezpieczeniowych udzielane były strażom według pewnego systemu i stosownie do rzeczywistych potrzeb, Główny Związek wszczął starania u władz P. D. U. W., aby zasiłki dla straży pożarnych na zakup narzędzi udzielane były na mocy opinii odpowiedniego związku.

Sprawa ta dotychczas nie została definitywnie załatwiona, jednak spodziewać się należy, że P. D. U. W. podzieli zapatrywania Gł. Związku na tę kwestję i przychyli się do naszych słusznych żądań.

Co się tyczy subsydjonowania straży przez prywatne towarzystwa ubezpieczeń, sprawa ta została uregulowana w ten sposób, że wszystkie towarzystwa przelewają asygnowane na ten cel kwoty do kasy Biura Centralnego Zrzeszenia P. T. U., które z funduszków tych wypłacają zasiłki poszczególnym związkom za pośrednictwem Gł. Związku. Sumy te są stosunkowo niewielkie, co się tłumaczy niepomyślną koniunkturą, jaka się wytworzyła dla towarzystw prywatnych, a szczególnie w ostatnich czasach, gdy dopuszczone zostały do Polski towarzystwa zagraniczne.

Zwiększenie świadczeń prywatnych zakładów ubezpieczeniowych na rzecz strażactwa możliwe będzie dopiero w razie ustawowego uregulowania tej kwestji przez wyznaczenie stałego procentowego podatku na cele obrony przeciwpożarowej.

IV. W stosunku do władz państwowych i samorządowych Gł. Związek zajmuje coraz silniejszą pozycję. Dbając usilnie o utrzymanie swego charakteru instytucji społecznej, stojącej zdala od wszelkich walk politycznych, a rozwijającej swą działalność jedynie i wyłącznie w zakresie obrony przed klęską pożarów, oraz współdziałającej w miarę sił i możliwości w pracach, zdążających do obrony państwa, Gł. Związek staje się niejako instytucją półurzędową, uprawnioną do zabierania głosu i wydawania opinii w sprawach fachowych. Opinii tej coraz częściej władze od nas żądają.

Sprawa, której Gł. Związek poświęcił bardzo wiele uwagi, jest współpraca z Ministerstwem Komunikacji w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego kolei państwowych. Współpraca ta polega na systematycznym przeprowadzaniu lustracji obiektów kolejowych oraz na organizowaniu i szkoleniu kolejowych drużyn pożarnych. W roku bieżącym praca ta wkracza na nowe tory, stając się bardziej usystematyzowaną. Na wniosek Gł. Związku utworzona zostanie przy Ministerstwie mieszana komi-

sja przeciwpożarowa, która kierować będzie całą akcją przeciwpożarową na terenie kolei; także komisje powstana przy poszczególnych dyrekcjach K. P.

W poczuciu swych obowiązków, jakie strażactwo, jako organizacja społeczna ma wobec państwa, Gł. Związek wprowadził do zakresu swego działania nowe działy pracy. Działami temi są: współdziałanie w akcji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oraz pomoc przy organizowaniu obrony przeciwgazowej.

W zakresie wychowania fizycznego strażactwo odegrać może i powinno szczególnie ważną rolę.

Objęmując siecią swych organizacji najszersze warstwy społeczeństwa i stanowiąc organizację zwartą, opartą na zasadach wojskowych, strażactwo ma możliwość dotrzeć do najdalszych zakątków kraju i propagować ideę wychowania fizycznego, tak ważną dla państwa, zarówno ze względu na jej znaczenie dla obrony kraju, jak dla podniesienia ogólnej tężyzny narodu. Sprawy tej poświęcić musimy tem więcej uwagi, że sprawa wychowania fizycznego ma i bezpośrednio dla naszej organizacji ogromne znaczenie. Gimnastyka i sport wychowują nie tylko dobrych żołnierzy, ale i dobrych strażaków, bo strażak w swej pracy bez od-

powiedniego wyrobienia fizycznego nie odpowie zadaniu, jakie na nim spoczywa.

Dlatego też Gł. Związek na sprawę wprowadzenia wychowania fizycznego do prac straży tak wielki kładzie nacisk.

Sprawa przysposobienia wojskowego jest dla naszej organizacji niemniej ważna. Niezależnie bowiem od ciężkiego na nas obowiązku dopomagania Państwu w tej dziedzinie pracy, również i bezpośredni interes naszej organizacji nakazuje poświęcenie tej sprawie bacznej uwagi.

Straże pożarne zorganizowane są na zasadach wojskowych. Karność wojskowa jest jednym z zasadniczych warunków osiągnięcia dodatnich wyników naszej pracy. Przez wprowadzenie przeto do zakresu pracy straży ćwiczeń wojskowych nie tylko oddajemy usługę państwu, dostarczając na wypadek wojny wyszkolonych należycie obrońców, ale i w szeregach własnych urabiamy materiał na dobrych strażaków.

Dlatego też Gł. Związek propaguje gorąco współdziałanie strażactwa w dziedzinie przysposobienia wojskowego i utrzymuje kontakt z Urzędem P. W.

i W. F., który akcję tę na terenie całego państwa prowadzi.

Trzecim nowym działem pracy, który narazie jest jeszcze w zaczątku, jest praca nad wprowadzeniem w strażach pożarnych szkolenia w zakresie obrony przeciwgazowej. Nowoczesne sposoby prowadzenia wojny chemicznej zmuszają społeczeństwo do przygotowania się do obrony na wypadek ataków gazowych nieprzyjaciela, które skierowane być mogą nie tylko przeciwko armii, ale dosięgnąć mogą również ludność cywilną, nie biorącą udziału w walce. Obrona ludności cywilnej w razie wojny gazowej stanowić musi troskę organizacji takich, jak straże pożarne, które też przygotować się winny zawczasu do wypełnienia swego zadania.

Gł. Związek nawiązał kontakt z Towarzystwem Obrony Przeciwgazowej, które prowadzi akcję przygotowania społeczeństwa do obrony przed gazami i zamierza rozwijać wśród straży intensywną działalność w tym nowym dla nas dziale pracy. Jako wzór w tym wypadku posłużyć nam mogą straże holenderskie, które ujęły w swe ręce organizację obrony przeciwgazowej.

Gł. Związek oczekuje od swych członków podjęcia prac w zakresie wyżej wspomnianych działów i wypełnienia przez to obowiązku wobec państwa i społeczeństwa.

Zalety sikawek wysokociśnieniowych.

Sikawki wysokociśnieniowe znajdują zastosowanie w pożarnictwie od względnie niedawna, dzięki jednak swym dużym zaletom rozpowszechniają się one coraz bardziej i zyskują wszędzie uznanie. W wielu wypadkach, tam, gdzie sikawki te nie są jeszcze znane, nie docenia się dostatecznie ich zalet. Dlatego też z uwagi na to, że na obecnej wystawie pożarniczej w Poznaniu spotkaliśmy się z temi sikawkami, postaram się teraz wyjaśnić pokrótce ich zalety, co wzbudzi, sądzą, zainteresowanie, gdyż sikawki te rozwiązują kwestję otrzymania dobrych rezultatów w akcji ratunkowej nawet przy małej ilości wody.

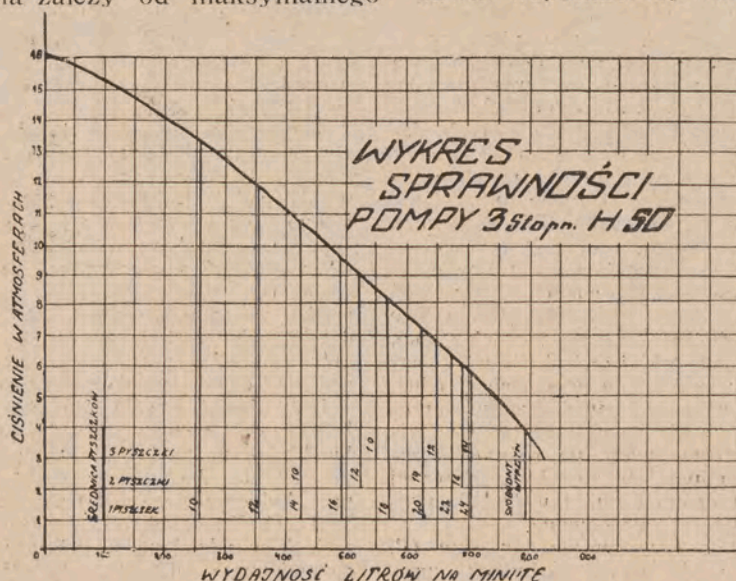
Naogół bowiem sikawki motorowe odznaczają się dużą wydajnością wody, co dla skutecznej obrony osiedli jest w większości wypadków ich zaletą. Jednakże zdarza się, że gdy rozporządzamy małą ilością wody, duża wydajność sikawki nie jest pożądana.

Sprawa wydawałaby się prosta: dla zmniejszenia wydajności pompy, zmniejszyć też obroty silnika poruszającego ją; jednakże wtedy, przy zmniejszeniu obrotów zmniejsza się również ciśnienie w pompie, i otrzymamy rze-

czywiście małą ilość wody, lecz z braku ciśnienia będzie ona pozabawiona siły rzutu. Należy więc inaczej postąpić: przez zmianę puszczki w prądownicy na mniejszy stworzymy przy wypływie opór większy, tem samym zmniejszymy wydajność, a zwiększymy ciśnienie; w rezultacie otrzymamy więc mniejszą ilość wody o silniejszym strumieniu.

Jednakże to zwiększanie ciśnienia ma swoje granice, różne przy różnych typach pomp, a siła strumienia zależy od maksymalnego

ciśnienia, jakie jest w stanie wytworzyć pompa. A więc tam, gdzie należy się liczyć z brakiem wody, co u nas ma często miejsce, należy stosować jedynie sikawkę wysokociśnieniową, która jako specjalnie skonstruowana, jest w stanie wytworzyć wysokie ciśnienie i wobec tego pracuje z dużym efektem gaśniczym przy mniejszej wydajności. Oczywiście sikawka taka będzie miała dużą wydajność, równą wydajności zwykłej sikawki motorowej, przy jednakowym ciśnieniu obu sikawek (o ile będziemy brać pod uwagę sikawkę współmiernej wartości).



Oba wspomniane czynniki: wydajność sikawki i jej ciśnienie składają się na charakterystykę sprawności pompy, co ilustruje powyższy wykres, w którym wykazana jest graficznie zależność między ciśnieniem w pompie a ilością pompowanej wody (wydajnością sikawki) i wymiarami otworów puszczków prądownicy.

Z tabeli tej uwidacznia się, jakżeśmy poprzednio podkreślali, znaczenie osiągnięcia wysokiego ciśnienia, które pozwala na zmianę wydajności w szerokich granicach. Tak np. sikawka przy I-nym wylocie i średnicy puszczka 20 mm. daje 625 litr. wody

przy 7 atm., lub przy średnicy puszczka 12 mm. daje 360 litr. wody przy 11½ atm.: w obydwu wypadkach efekt gaśnicy pozostaje mniej więcej ten sam.

Następnie wobec odległych źródeł wody (studni, stawu, rzeki, a nawet hydrantów) i bardzo kłopotliwego, a w większości wypadków niedostatecznego dowożenia do sikawki wody beczkami, zmuszeni jesteśmy, ustawiać sikawkę tuż przy źródle wody i układać długie linie węży tłocznych. Straty ciśnienia w węzłach tłocznych są b. znaczne, a wykazuje je niżej podana tabela 2-ga.

wody znów wpłynie na znaczne obniżenie efektu gaśniczego sikawki.

Tabela ta podaje straty ciśnienia w linii węży tłocznych o średn. 52 mm. i długości 100 mtr. w zależności od ilości przepływającej wody.

Należy tu jeszcze zaznaczyć, że duże ciśnienie w pompie ze względu na dopuszczalne straty ciśnienia w węzłach pozwalają na stosowanie węży tłocznych mniejszej średnicy, niż to miało miejsce dotychczas, a mianowicie średn. 52 mm.

Ponieważ, jak wspomnieliśmy na charakterystykę pompy składa się jej wydajność i ciśnienie, w praktyce więc jest ważne określenie tych wielkości, przyczem bardziej miarodajne jest określenie ciśnienia przy wylocie. Sprawdzić je można bardzo łatwo, zakładając na końcu prądownicy przed puszczkiem sztucerek z manometrem. Znając zaś to ciśnienie i średnicę puszcz-

TABELA 2.

Długość pojedynczej linii węży tłocznych średnicy 52 mm.	0	100	200	300	400	500 mtr.
Jeden wylot średnicy puszczka	20	17	15	14	13	12 mm.
Ilość wody wypływ. z puszczka	700	410	318	270	220	190 ltr/m
Ciśnienie w pompie	7.2	10.2	11	11.5	11.9	12.2 Atm.
Strata ciśnienia	—	4.7	6	6.6	7.3	7.6 Atm
Ciśnienie w puszczku	7.2	5.5	5	4.9	4.6	4.6 Atm.
Długość rzutu strumienia	48	37	36	33	28	25 mtr.
Wysokość rzutu strumienia	32	25	24	22	19	17 mtr.

Tabela podaje długość linii tłocznej (średn. 52 mm.), ciśnienie w pompie i w prądownicy, różnicę między temi dwoma ciśnieniami stanowiącą stratę ciśnienia w węzłach. Tak np. przy linii tłocznej 100 mtr. dług. i ciśnieniu w pompie 10,2 atm., przy zastosowaniu puszczka średn. 17 mm. otrzymujemy 410 ltr. wody na min. i ciśnienie w puszczku 5.5 atm., strata więc w przewodach wynosi przeszło 4,7 atm.; przy dłuższej linii straty w ciśnieniu są jeszcze większe.

Ciśnienie w puszczku nie może spadać niżej 4½ atm., gdyż w tym wypadku otrzymalibyśmy zbyt słaby strumień wody. Stąd wnio-

TABELA 4.
Ilość wody wypływającej z prądownic w zależności od średnicy puszczków i ciśnienia w prądownicach.

ciśnienie w atm.	Średnica puszczków w mm.:										
	10	11	12	13*	14	15	16	17	18	19	20
2	89	108	129	152	175	201	230	259	290	323	359
3	110	133	158	186	216	247	282	318	357	397	440
4	126	153	182	213	248	284	324	356	410	456	506
5	141	171	203	238	277	318	362	408	458	510	565
6	155	188	224	262	305	350	398	450	504	560	622
7	167	202	240	282	328	376	428	484	542	605	670
8	179	216	258	302	351	402	460	518	581	645	716
9	190	230	274	318	373	427	487	550	615	685	760
10	200	241	287	336	392	450	510	577	647	720	800

TABELA 3.

Przepływ wody w litrach	509	458	407	355	300	254	204	153	127
Szybkość przepływu w węzłach m/sek.	4.0	3.6	3.2	2.8	2.4	2.0	1.6	1.2	1.0
Strata ciśnienia w węzłach długości 100 mtr. w atm.	6.5	5.5	4.65	3.8	2.9	2.15	1.6	1.15	0.95

sek, że aby pokonać duże straty w węzłach i otrzymać jeszcze wspomniane ciśnienie w puszczku, należy rozwinać duże ciśnienie w pompie.

Mając zaś do czynienia z sikawką, która na to zwiększanie ciśnienia pozwoli, trzeba będzie

w celu otrzymania względnie silnego strumienia, zmniejszyć b. znacznie wydajność, przez co zmniejszy się opór, zależy on bowiem nie tylko od długości węży, lecz od szybkości, a tem samym i ilości wody przepływającej. Znaczne zmniejszenie jednak ilości

ka, możemy już łatwo określić ilość wypływającej wody. Do tego być pomocna niżej podana tabela 4-ta.

Tabele 1 i 2 zaczerpnięte zostały z danych, dotyczących małej sikawki przenośnej, opublikowanych przez Fabrykę Sikawek Motorowych K. ROSENBAUER, w Lincu (Austria). Fabryka ta pierwsza bo już przed 20 laty zbudowała sikawkę pożarniczą z silnikiem benzynowym i pompą odśrodkową wysokiego ciśnienia. Jak szybko w tym kierunku rozwija się pożarnictwo, zagranicą dowodzi, że wzmiankowana fabryka obecnie buduje już 2 typy

lekkich sikawek motorowych przenośnych, 12 typów 2-kołowych i 5 typów 4-kołowych, o wydajności od 500 do 1400 litr. na min. i o ciśnieniu maksymalnym od 14 — 220 atm., z silnikami od 12 — 45 km., oraz cały szereg

sikawek samochodowych, o wydajności od 600 do 1800 litr./m., z ciśnieniami maksym. do 35 atm. Ilość wypuszczonych przez tę jedną fabrykę sikawek motorowych w ostatnich latach przekracza 700 szt.

Inż. G. Szolowski.

Pierwsza w Polsce Powszechna Wystawa Krajowa.

Dekretem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 5 stycznia r. b. Rząd Rzeczypospolitej dał swą zgodę na urządzenie w roku 1929 w Poznaniu Powszechnej Wystawy Krajowej ku upamiętnieniu 10 rocznicy odzyskania niepodległości państwowej. Po przeprowadzeniu przygotowań wstępnych założone zostało w dniu 1 maja r. b. towarzystwo pod nazwą „Powszechna Wystawa Krajowa“ w r. 1929, które ma za zadanie zorganizowanie Wystawy. Na czele towarzystwa stoi Rada Główna i Zarząd. Prezesem Rady jest Prezydent m. stoł. Poznania p. Cyryl Ratajski, naczelnym dyrektorem Wystawy jest p. Dr. Wachowiak, były wojewoda Pomorski. Protektorat nad Wystawą raczył objąć Pan Prezydent Rzeczypospolitej; do komitetu honorowego wejdą członkowie Rządu — i marszałkowie Sejmu i Senatu.

Zostanie też utworzony Komitet z przedstawicieli organizacji kulturalnych, gospodarczych całej Polski, oraz placówek na emigracji w ogólnej liczbie około 200-tu osób.

Tereny Wystawy obejmować będą oprócz terenów z zabudowaniami Międzynarodowych Targów Poznańskich, jeszcze dalsze tereny sąsiednie, a więc ogółem 800.000 m. kw., w tem około 200.000 m. kw. terenów zabudowanych.

W Wystawie weźmie udział Rząd Rzeczypospolitej przez poszczególne ministerstwa, społeczeństwo, przez wszystkie czynniki wytwórczości narodowej, oraz emigracja, która w sposób obrazowy przedstawi całokształt swego posiadania w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej.

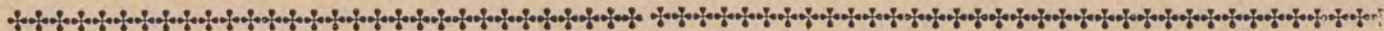
Wystawa dzielić się będzie na

cztery zasadnicze działy: 1) dział kultury, 2) dział gospodarstwa narodowego z podziałem rolnictwa, 3) dział opieki społecznej, higieny, wychowania fizycznego i sportów, 4) dział emigracji.

Finanse Wystawy opierać się będą na dwóch funduszach, a mianowicie na funduszu podstawowym, zebranych w drodze dotacji i z własnych dochodów Wystawy, oraz na funduszu gwarancyjnym, zebranych w drodze subskrypcji na wypadek niedoboru.

Organizacja Wystawy opiera się na wypróbowanych wzorach zagranicznych, przy jednoczesnym uwzględnieniu warunków miejscowych. Zainteresowanie Wystawą wśród sfer gospodarczych kraju jest ogólne i bardzo żywe. Zgłosiły już swój udział wszystkie poważne związki gospodarcze, które też wystąpią zbiorowo we własnych monumentalnych pawilonach. Poza tem przewidziane jest wybudowanie kilkuset mniejszych pawilonów poszczególnych wystawców.

Prace organizacyjne postępują w szybkim tempie naprzód, tak iż już we wrześniu Dyrekcja Wystawy będzie mogła wystąpić do wystawców z konkretnymi warunkami wzięcia udziału w Wystawie.



Z życia Straży Pożarnych Wielkopolski.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA we WRZEŚNI.

Straż Pożarna we Wrześni założona została w dniu 9 marca 1868 r. i liczy obecnie 28 członków czynnych, 1 członka honorowego i 165 członków popierających. Członkowie czynni nie płacą żadnych składek, zaś popierający placą 6,— zł. rocznie, są jednak zwolnieni od obowiązku stawiania do ćwiczeń przyמושowej straży pożarnej. Umundurowanie zakupuje się z funduszy kasy Straży. Wszelkie sprzęty i narzędzia natomiast zakupuje gmina m. Wrześni.

Obecnie Straż posiada następujący tabor: 2 sikawki dwucylindrowe 4-kołowe; 1 sikawkę ręczną (obecnie nie używana); 1 wózek hydrantowy dwukołowy z 75 mtr. węzłem tłocznym nowym i całym kompletem przyborów; 1 beczkowiec 4-kołowy o pojemności 1.500 litrów; 1 wóz rekwizytowy 4-kołowy z sikawką ręczną; 1 płachtę ratowniczą, 2 wiadra skórzane, 4 drabiny hakowe, 2 drabiny długie i 7 bosaków; 1 drabina mechaniczna dwukołowa długości 20 mtr. Prócz tego posiada Straż cały szereg różnych drobnych narzędzi i przyborów, jak: linki, topory i t. p.

Okres ćwiczeń trwa od kwietnia do października (co środe). Do pożaru staje O. S. P. obowiązkowo w mieście Wrześni i okolicznych gminach w promieniu 7½ klm. Do dalszych gmin wyjeżdża Straż na żądanie. Pożary zdarzają się w obwodzie Straży stosunkowo dość rzadko, przeciętnie 10—15 razy na rok i to przeważnie we wsiach. Tem tłumaczy się pewna abstynencja i niedocenianie znaczenia straży przez tujsze obywatelstwo, co ujawnia się w braku poparcia różnych imprez, urządzanych przez O. S. P., oraz w małej liczbie kandydatów na czynnych członków. Nadmieniamy, że obecni członkowie czynni naszej O. S. P. rekrutują się tylko ze sfer rzemieślniczych i urzędniczych, a właściciele domów, którzy w rozwoju Straży najwięcej są zainteresowani, mamy tylko dwóch.

Z uznaniem należy powitać projekt tujszego Wydziału powiatowego zakupu sikawki motorowej, która ma wielkie znaczenie przy akcji przeciwpożarowej we wsiach.

Stosunek do Straży władz samorządowych, a mianowicie Wydziału powiatowego z p. Starostą Charkiewiczem i Magistratu z p. burmistrzem Sołtysia-

kiem na czele jest bardzo przychylny. Miasto zakupuje potrzebne sprzęty i narzędzia z własnych funduszy. W roku ubiegłym wybudowało miasto wspólnie 2-piętrowa oraz zakupiło 75 mtr. węzła tłocznego. Poza tem Wydział Powiatowy udzielił w r. bież. 150 zł., a Magistrat 100 zł. subwencji na wewnętrzne cele Straży.

W przyszłym roku obchodzi Straż 60-lecie swego stnienia, która to rocznica będzie obchodzona bardzo uroczyście. Będzie poświęcony nowy sztandar. O ile miasto wybuduje strażnicę, w co nikt nie wątpi, to nastąpiłoby równocześnie z powyższą uroczystością otwarcie i poświęcenie tej nowej strażnicy.

Odnosnie do obowiązujących w tut. województwie przepisów w zakresie pożarnictwa nadmienić trzeba, że z pewnymi wyjątkami są one naogół bardzo korzystne. Zastrzeżenie budżetowe § 5 wzorowego statutu dot. obowiązkowych straży pożarnych z dn. 18.VI.25, który mówi, że obowiązkowi służby przy gaszeniu pożarów czyni się zadość przez czynny udział w obowiązkowej lub ochotniczej straży pożarnej.

Opierając się na tym przepisie, mo-



Ochotnicza Straż Pożarna we Wrześni.

W środku siedzi prezes Ciesielski; po prawej stronie — naczelnik Nowakowski, po lewej zastępca — Wojciechowski.

głaby władza miejscowa pociągnąć do ćwiczeń w obowiązkowej straży wszystkich członków popierających, którzyby z tą chwilą przestali płacić składki do Ochot. Str. Poż., gdyż do Och. Straży wstępują jako członkowie popierający tylko dla tego, że tem samem zwolnieni byli dotychczas od ćwiczeń w straży przymusowej. Tem samem zaś odjęte byłoby główne źródło dochodu Straży Ochotniczej. Wprawdzie mogliby się wykupić od ćwiczeń w przymusowej straży pożarnej, wpłacając do **kasy miejskiej 24 zł.** rocznie, jednakże niema przepisu, aby miasto składki te przekazywało Straży Ochotniczej. We Wrześni członkowie popierający są

zwolnieni od ćwiczeń w Straży przymusowej, jednakże z chwila, gdyby władze miejscowe chciały skorzystać z uprawnień cytowanego przepisu, Straż straciłaby wszystkich członków popierających. Byłoby więc bardzo wskazane, aby § 5 statutu wzorowego pkt. b. objął również członków popierających.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOSTRZYNIU.

Wzmagająca się liczba pożarów, wobec których dotychczasowa akcja ratunkowa okazała się niewystarczająca, spowodowała utworzenie w dn. 14 stycznia 1905 r. „Ochotn. Straży Pożarnej“.

Przez pierwsze 10 lat istnienia dzierżył urząd naczelnika i przewodniczącego „Straży“ aptekarz p. Józef Makowski, którego mianowano w marcu 1914— za zasługi oddane na polu pożarnictwa członkiem honorowym. W pracy tej brał również bardzo gorliwy udział ówczesny burmistrz Stein.

Urząd po p. Makowskim objął p. Walenty Rubiś, który stał na posterunku naczelnika przez 7 lat. Straż doceniając należycie oddane usługi, mianowała go naczelnikiem honorowym. Przez następne 4 lata był naczelnikiem p. Piotr Ciszynski. Był on godnym następcą swych poprzedników. Wieża ćwiczebna (wspinalnia), która poświęcona i do użytku oddana została z okazji obchodu 20 letniego jubileuszu istnienia Straży w roku 1926, jest i będzie trwałą pamiątką do pracy druha Ciszynskiego. Pana Ciszynskiego mianowano również naczelnikiem honorowym. Pan Hipolit Jasiek, który objął urząd po p. C. złożył urząd swój już w październiku 1926 r. Od tego czasu jest naczelnikiem p. Edmund Rubiś (syn wspomnianego wyżej naczelnika s. p. Walentego Rubiśa); stara on się pójść śladem dodatniej pracy swego nieboszczyka ojca. Skład obecnego Zarządu jest następujący:

Przewodniczący — p. burmistrz Foubert; naczelnik — p. Rubiś, zastępca — Ciszynski; sekretarz — p. Iwański; sekretarz — p. Szymanowski; zastępca jego — Dokowicz.

Z zaszczytnego zadania swego, jakim jest niesienie pomocy bliźnim, wywiązuje się Straż nasza licząca 65 członków czynnych a 57 popierających.

Pociesającym objawem jest fakt, że część obywatelstwa i władz tutejszych odnoszących się do niedawna jeszcze do Organizacji naszej z pewną oziębłością poczyna zmieniać swoje zapatrywanie i postępowanie. Dobrze, że się tak dzieje, bo leży to tylko w interesie całości.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W TRZEMESZNI

(woj. Poznańskie).



Grupa członków Straży.



Tabor Straży przed remizą.



Straż Pożarna ze sztandarem przy wspinalni.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE W WILNIE.

Wilno, a z niem i cała Polska obchodziło uroczyste wielkie święto kościelne koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Ze wszystkich zakątków kraju pośpieszyli w d. 2 b. m. do Wilna tysięczne rzesze pielgrzymów. Przybyli również liczne kompanje z Litwy Kowieńskiej i Łotwy; tym ostatnim poczynił Rząd nasz daleko idące ulgi w przebywaniu granicy, środkach lokomocji, zakwaterowania się i wyżywienia. Mimo więc szykan i zakazów, jakie rząd kowieński robił swoim obywatelom, udającym się do Wilna, przybyło bardzo wielu pielgrzymów z Litwy.

W ten sposób uroczystości wileńskie złączyły znów ludność polską i litewską u stóp Tej, „co jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”. Złączenie to przejawiało się w żywiołowym wprost obustronnym wylewie uczuć i niezwykle serdecznych powitaniach. Obserwowano wzruszające momenty, gdy starzy patnicy litewscy z płaczem i łzami witali po polsku ludność Wilna i jego pamiątki, wyrażając nadzieję, że w najbliższym już czasie Litwa nawiąże stosunki z Polską i oba, tak długo ze sobą złączone narody znowu znowu silny sojusz przeciwko wspólnym wrogom. Zapewnienia takie często bywają silniejsze od umów dyplomatycznych, przeto godzi się je podkreślić.

OSTRA BRAMA.

Historja cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej sięga roku 1503, kiedy to po poświęceniu murów obronnych miasta — ozdobiono jedną z bram warownych, czyli Ostrą — obrazem Najśw. Marii Panny. Był to jednak nie ten obraz, który znajduje się dzisiaj w Ostrej Bramie.

Ten ostatni według znawców sztuki malarzkiej, pochodzi z pierwszej połowy 17-go stulecia. Został on zawieszony na bramie od wewnątrz przy kościele Św. Teresy. Kiedy w początkach 17-go stulecia osiedlili się przy kościele O. O. Karmelici — nie było jeszcze dzisiejszej kaplicy nad bramą, a jedynie mała drewniana galerijka.

Przez pewien czas obraz cudowny znajdował się w kościele Św. Teresy, dopiero w r. 1671, kiedy wybudowano drewnianą kaplicę — przeniesiono do niej obraz w uroczystej procesji.

Lata następne, a zwłaszcza rok 1707 i 1715 były latami klęsk pożarów, które zniszczyły Wilno. Obraz udało się jednak uratować, przyczem został on znowu przeniesiony do kościoła św. Teresy.

Po tym pożarze wybudowano już kaplicę murowaną taką, jaką ją widzimy

dzisiaj. Po raz ostatni odnowili ją O. O. Karmelici jeszcze w r. 1829, poczem wskutek rozkazu rządu carskiego musieli Ostrą Bramę opuścić. Rosjanie nosili się z zamiarem wywiezienia cudownego obrazu wgląd Rosji pod pozorem, że jest on dziełem malarstwa rosyjskiego, jednak nikt nie mógł zdobyć się na tyle odwagi, żeby obraz wywieźć.

Czar przedziwny jakiś otaczał ten cudowny obraz, ku któremu zwracały się uczucia katolickiej, a nawet prawosławnej ludności ziem polskich i litewskich. Satrapi moskiewscy bali się tego czaru, jak jednocześnie bali się wybuchu oburzenia i aktów rozpaczki ze strony ludności. Obraz więc pozostał w dalszym ciągu w Wilnie i tam też znajduje się do dnia dzisiejszego.

Mimo klęsk i zawieruch wojennych, mimo wielokrotnych przemarszów wojsk carskich, potem bolszewickich, pruskich i litewskich — obraz pozostał nietknięty, opromieniony aureolą swojej świętości, czczony przez katolicką ludność całej Polski i krajów sąsiednich.

Obecny Papież Pius XI, bawiąc przez dłuższy czas w Polsce, w charakterze nuncjusza Stolicy Apostolskiej, często bawił w Wilnie i modlił się przed cudownym obrazem w Ostrej Bramie.

W styczniu r. bież. po audjencji J. Eks. ks. arcybiskupa wileńskiego Jalbryzkowskiego u Ojca Św. stało się wiadomem, że Stolica Apostolska godzi się na ukoronowanie cudownego obrazu.

Niespełna w dwa tygodnie potem, ukazał się już odpowiedni dekret, zezwalający na dokonanie koronacji, poczem już rozpoczęły się gorączkowe przygotowania, pieczę nad którymi objął specjalny komitet, pod protektoratem i przy współudziale Pana Prezydenta I. Mościckiego, marszałka J. Piłsudskiego i wojewody W. Raczkiewicza — jako przedstawicieli Państwa, oraz Ich Em. Ks. Ks. kardynałów: Kakowskiego i Hlonda i ks. arcybiskupa Jalbryzkowskiego, jako reprezentantów kościoła. Złota korona, artystycznie wykonana, zakupiono ze składek ludności Ziemi Wileńskiej.

UROCZYSTA KORONACJA.

Sam obrzęd koronacyjny odbył się w Wilnie w d. 2 b. m. Jeszcze dnia poprzedniego duchowieństwo przeniosło cudowny obraz do Katedry, skąd następnego dnia został wyniesiony i ustawiony pod specjalnym baldachimem. Mimo niepogody i deszczu zebrano się w Wilnie około 200 tysięcy ludności, przybyłej na uroczystość.

Przybył również Pan Prezydent Rzplitej Ign. Mościcki w otoczeniu paru

ministrów i świty oraz premier marszałek J. Piłsudski. Byli również obecni członkowie korpusu dyplomatycznego, znajdującego się w Warszawie.

Uroczystej koronacji cudownego obrazu dokonał J. Em. Ks. Kardynał Kakowski; moment koronacji obwieściły miastu salwy armatnie, po których nastąpiła chwila uroczystej ciszy. Przerwała ją druga salwa armatnia, a jednocześnie rozległy się dzwony we wszystkich kościołach wileńskich.

Obchód koronacyjny zakończono uroczystym nabożeństwem i odśpiewaniem hymnu „Te Deum”.

Przybyłych do Wilna na koronację Pana Prezydenta Ign. Mościckiego i marszałka J. Piłsudskiego ludność witała z wielkim entuzjazmem. Pan Prezydent oraz towarzyszący Mu członkowie Rządu z p. Premierem na czele wzięli udział w śniadaniu, wydanem na Ich cześć w Kasynie Oficerskim przez J. Eks. ks. arcybiskupa Jalbryzkowskiego. W czasie tego przyjęcia p. marszałek Piłsudski wznosił w imieniu Rządu toast na cześć J. Świętobliwości Piusa XI, wygłaszając jednocześnie piękne w treści przemówienie, w którym podkreślił tę nie wzajemnej sympatji i gorącego uznania, jaka naród nasz łączy z obecnym Papieżem, który tak długo wśród nas zostawał.

ZNACZENIE OBCHODU.

Uroczysty obchód koronacyjny oprócz tego, że był podniosłym świętem kościelnym, łączącym serca i umysły całej katolickiej ludności Polski — miał też doniosłe znaczenie polityczne i to zarówno wewnątrz jak też i na zewnątrz Państwa. Dotyczy to, rzecz oczywista, warunków i okoliczności, w jakiej obrzęd koronacyjny miał miejsce.

Jeżeli chodzi o jego wewnętrzne znaczenie dla Państwa — to, pomijając już sam moment podniosłości obchodu religijnego — był on piękną manifestacją tej odwiecznej spójni, jaka łączyła i łączy w Polsce pojęcia Państwa i Kościoła. Dowodem tej, nigdy nie budzącej refleksji i zastrzeżeń spójni, był udział w uroczystościach członków Rządu z najwyższym przedstawicielem Państwa i szefem Rządu na czele.

Drugim walorem jest fakt przybycia Pana Prezydenta Rzplitej do Wilna, które w ten sposób mogło powitać głowę Państwa. Pan Prezydent zapoznał się dokładnie i bezpośrednio z życzeniami i potrzebami Wileńszczyzny, zwiędzając szereg okolicznych miejscowości i udzielając posłuchań delegacjom miejscowego społeczeństwa. Wielkie wrażenie wywarła osoba Pana Prezydenta i Jego obecność w Wilnie na tysiącach pielgrzymów, przybyłych na uroczystości koronacyjne z Litwy Ko-

wieńskiej i Lotwy. To bezpośrednio zetknięcie się ludności Litwy ze społeczeństwem polskim i jego najwyższymi przedstawicielami nie minie bez echa. Ogromne wrażenie wywarły tysiączne tłumy ludności polskiej, przybyłej z ca-

łej Wileńszczyzny — na posłach państw zagranicznych, którzy raz jeszcze prze-konali się, jak naprawdę polska jest Wileńszczyzna i jej ludność. Podobne wrażenie sprawiły tłumy pielgrzymów litewskich, mówiących... po polsku.

OSTATNI HOŁD JULJUSZOWI SŁOWACKIEMU.

Akurat w czasie, gdy strażactwo odbywało w Poznaniu swój III-ci Zjazd Ogólno-Państwowy odbyły się w Warszawie i Krakowie podniosłe obchody, związane ze złożeniem na wieczny spoczynek prochów Juliusza Słowackiego.

Po długiej podróży, jaką odbyły one morzem z Francji do Polski, a następnie po tryumfalnym dalszym jej etapie wzdłuż Wisły od Tczewa do Warszawy, nastąpiło w Warszawie uroczyste przewiezenie zwłok ze statku do katedry Warszawskiej. Samo przewiezenie odbyło się nad wyraz uroczyste przy udziale niezliczonych tłumów ludności i duchowieństwa. Trumnę wieszono na wspaniałym, specjalnie zbudowanym karawanie, który ciągnęło osiem koni, przybranych w purpurowe kapy. Gdy kondukt przybył na plac Zamkowy, wyszedł z Zamku Pan Prezydent Ign. Mościcki, który wygłosił podniosłe przemówienie.

Następnie trumnę z prochami Wiesz-cza ustawiono w Katedrze na katafalku; przez całą noc płynęły do niej niezliczone tłumy ludności.

Na drugi dzień rano po uroczystym nabożeństwie wyruszył z Katedry wspaniały pochód, prowadzony przez J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego; w pochodzie tym przewieziono trumnę z prochami Słowackiego na dworzec Główny, skąd następnie specjalnym pociągiem pośpiesznym została ona przewieziona do Krakowa. Po drodze zatrzymywał się pociąg w Skierniewicach, Piotrkowie, Częstochowie, Zawierciu i Katowicach; w wielu miejscowościach pociąg zwalniał bieg, aby dać możliwość zgromadzonemu tłumom obejrzenia choć po-bieżnie trumny, ustawionej w otwartym wagonie żalobnym.

Przez cały czas przejazdu przy zwłokach trzymały straż honorową delegacje stowarzyszeń i związków społecznych.

W Krakowie trumna została przeniesiona w uroczystym pochodzie do t. zw. Barbakonu, gdzie ustawiono ją na tle wspaniałych dekoracji na wysokim katafalku. Przez całą noc przesuwali się koło niej tłumy publiczności.

Na drugi dzień rano rozpoczął się uroczysty pochód na Wawel, dokąd następnie przyniesiono trumnę i ustawiono ją na specjalnych noszach.

W tym momencie wszedł na krążanek zamkowy p. premier marszałek J. Piłsudski, który wygłosił dłuższe i pełne głębokiej treści przemówienie, w którym odmalował całą wielką wartość ideologii Słowackiego, mocy Jego ducha i Jego wielkich wskazań dla Polski.

Po skończonym przemówieniu i odśpiewaniu przez połączone chóry krakowskie okolicznościowych utworów, trumnę wzięto na ramiona ośmiu pułkowników Wojska Polskiego i poniesiono ją do Katedry Wawelskiej, a następnie do krypty, przygotowanej już uprzednio. Był to ostatni już etap podróży jaka szczytki doczesne poety odbyły do Polski.

Trumna z prochami Słowackiego spoczęła w pięknym sarkofagu marmurowym, ustawionym w tej samej krypcie, w której spoczywają prochy drugiego z naszych wieszczów, Adama Mickiewicza. Krypta ta została specjalnie przebudowana. W dwóch jej końcach stoją sarkofagi, pośrodku zaś przy ścianie znajduje się ołtarzyk, w którym jest obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

w czasie przerwy w obradach Sejmu.

Punkt ciężkości uwagi, skupienia a jednocześnie i zainteresowania leży jednak obecnie w dyskusji nad ustawami samorządowymi. Obrady nad nimi rozpoczęły się w Sejmie w d. 5 b. miesiąca.

Obecnie toczą się obrady nad ustrojem gminy miejskiej i związków powiatowych. Według projektu ustawy miasta podzielone zostały na trzy grupy: 1) niewydzielone z powiatu, 2) wydzielone z powiatu i 3) wydzielone z województwa. Te ostatnie są: Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Bydgoszcz, Tarnopol, Stanisławów. Miastom tym przysługiwałoby prawo rządzenia się własnymi statutami miejskimi.

Co się dotyczy zadań gminy miejskiej, to mają one obejmować zakres uprawnień własnych i zleconych, przyczem odpowiedzialność za należyte wykonanie przez gminę zadań zleconych ponosić będą te władze, które zadanie zleciły.

Organy gminy miejskiej dzielą się na dwie grupy: 1) uchwalająco-kontrolują-

ca, czyli radę miejską oraz 2) zarządzająco-wykonawczą czyli magistrat. Kadencja rady miejskiej ma trwać, podobnie jak w Sejmie, przez 5 lat. Regulamin wyborczy uzgodniono w wielu wypadkach z ordynacją wyborczą do Sejmu. Od prawa wybieralności wyłączeni są według projektu ustawy: urzędnicy, pełniący władzę kontrolującą, prokuratorzy, funkcjonariusze policji. Każde miasto stanowi jeden okręg wyborczy.

Projekt ustawy wprowadza ścisłe rozgraniczenie zakresu kompetencji władzy uchwalającej miejskiej i władzy wykonawczej, czyli prezydenta. Temu ostatniemu przysługiwać będą odpowiednie uprawnienia, związane z wykonywaniem zadań zleconych, bowiem on będzie odpowiedzialny za nie wraz z magistratem, wobec władz zlecających.

Co się dotyczy nadzoru państwowego, to wprowadzono zasadę nadzoru samorządu wyższego stopnia nad samorządami stopnia niższego. Nad Warszawą, Łodzią, Krakowem, Poznaniem, Lwowem, Lublinem i Bydgoszczą nadzór sprawować będzie minister Spraw Wewnętrznych. Nad innymi miastami nadzór ten sprawować będą wydziały wojewódzkie i powiatowe.

Co się dotyczy związków samorządów powiatowych, to narazie toczy się dyskusja wstępna, mająca na celu ustalenie zasadniczego ich charakteru. Przeważa zdanie, że głównym zadaniem związków ma być opieka nad gminami wiejskimi, których gospodarka długo jeszcze będzie wymagała odpowiedniego nadzoru i kierownictwa.

PODPISANIE UMOWY O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNEJ.

Po długich pertraktacjach i naradach została podpisana w Warszawie między przedstawicielami konsorcjum zagranicznego i delegatami rządu umowa, stwierdzająca gotowość tego konsorcjum udzielenia Polsce, a raczej Bankowi Polskiemu pożyczki krótkoterminowej w wysokości 15 milionów dolarów (około 135 milionów złotych).

Pożyczka ta jest gwarantowana przez grupę banków zagranicznych amerykańskich, francuskich i angielskich. Jest ona obliczona na czas od 6 do 12 miesięcy i oprocentowana po 6 od sta w stosunku rocznym. Procent ten opłacać będzie Rząd tylko od tych sum, które podejmie; jest to więc raczej kredyt otwarty, udzielony Rządowi dla Banku Polskiego. Ma on na celu utrzymanie wartości złotego w obecnym okresie, kiedy mamy ujemne saldo bilansu handlowego. W ten sposób Bank Polski może pokrywać różnice wywozu i wwozu, nie naruszając wartości złotego i chroniąc jego podkład walutowy.

Oprócz tego Rząd podpisał umowę ratyfikującą zgodę tegoż konsorcjum zagranicznego na udzielenie Polsce pożyczki w wysokości 60 milj. dolarów (ponad pół miljarda zł.), która to pożyczka będzie zrealizowana przez Rząd w odpowiednim dogodnym po temu momencie. Z pożyczki tej będzie od razu spłacona pożyczka mniejsza 15-miljonowa, która w ten sposób będzie automatycznie zlikwidowana. Co się dotyczy terminu wypuszczenia tej drugiej pożyczki, to, rzecz prosta, zaciąganie jej teraz, kiedy

ZWOŁANIE SESJI SEJMOWEJ.

Rząd po porozumieniu z czynnikami kierowniczymi Sejmu i Senatu zwołał sesję Sejmową.

Ten krok Rządu uczynił zadość życzeniom wyrażanym ostatnio dość często przez grupy poselskie, które pragnęły, aby Sejm jeszcze przed ukończeniem swojej kadencji rozpatrzył i zatwierdził szereg spraw, oraz uchwalili pewne ustawy.

Na pierwszym planie postawiony został wniosek o uchwalenie przez Sejm prawa o samorzównalności Sejmu i Senatu, dotychczasowe bowiem brzmienie konstytucji takiego prawa władzy ustawodawczej nie przynosiło. Inicjatywa rozwiązania Sejmu należała do kompetencji władzy wykonawczej. Po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusji Sejm wniosek ten uchwalili przepisana dla zmian konstytucji ilością głosów.

Obecnie czeka Sejm ciężka praca związana z przetrzymaniem, przedyskutowaniem i zatwierdzeniem 66-ciu dekretów, wniesionych do Sejmu zgodnie z konstytucją przez Rząd, a wydanych

mamy ujemny bilans handlowy, byłoby nadzwyczaj niewskazane. Okres ciężkiego zazwyczaj przednówka musi państwo rolnicze, jak Polska — przebyć przy zastosowaniu odpowiednich ograniczeń wwozu, aby w ten sposób zmniejszyć wysokość sum pieniężnych, wywożonych zagranicę. Pozostała część niedoboru pokryje z nadmiarem sezon jesienny, kiedy znacznie się wywóz zboża, przetworów rolnych, cukru, węgla i t. p. Ten więc wybór terminu realizacji pożyczki jest dla nas bardzo dodatnim punktem umowy.

W związku z zakończeniem rokowań o pożyczkę nadeszły z zagranicy wieści o porozumieniu wielkich banków emisyjnych: St. Zjednoczonych Ameryki Półn., Francji, Anglii i Niemiec, mającym na celu utworzenie stałego jak gdyby związku banków emisyjnych w celu uzgadniania stosunków walutowych. Do tego porozumienia ma być również dopuszczony Bank Polski, jako polski bank emisyjny. Jednocześnie dowiadujemy się, że w związku z tem porozumieniem pożyczka zagraniczna dla Polski ma być notowana na giełdach amerykańskich i europejskich. Bank Polski będzie miał możność interwenjowania do wysokości pewnej określonej sumy za pośrednictwem danego banku państwowego w wypadkach przejściowego, wywołanego przez spekulację, spadku kursu złotego. Ma to bardzo doniosłe znaczenie dla ustalenia jednolitego kursu waluty.

Wytwórnia

Przyborów Strażackich M. Wiśniewski S-ka

Warszawa, Plac 3-ich Krzyży Nr. 7
w podwórzu Tel. 515-32.

**Najtańsze źródło
Przyborów Strażackich**

Prosimy zażądać przesłania cenników i ofert na wszelkie przybory strażackie

„UNJA STRAŻACKA“

sp. z ogł. odp.

FABRYKA

SIKAWEK

I PRYZRZADÓW

POŻARNICZYCH

WE LWOWIE

UL. PIEKARSKA № 26

INSTRUKTOR POŻARNICZY

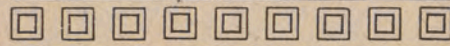
posiadający gruntowną znajomość prowadzenia prac z dziedziny wychowania fizycznego i przy sposobienia wojskowego poszukiwany jest przez

ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH

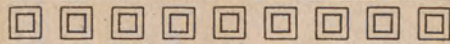
Województwa Warszawskiego.

Posada jest do objęcia natychmiast, warunki do umowy.

Zgłoszenia kierować należy do Biura Związku ul. Królewska 23.



W najbliższych numerach „Przeglądu“ zamieścimy opisy i fotografie z życia straży odznaczonych na zawodach ogólnopństwowych oraz ilustracje z przebiegu Zjazdu w Poznaniu.



POMPY

do studzien kopanych i artezyjskich, na rynki miast, do studzien wioskowych i gospodarskich, dla torfowisk, cegielni, gospodarstw rybnych, i t. p.

poleca ze składu

WACŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45, Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339.

NAJDOSKONALSZE, NAJTRWALSZE, NAJTAŃSZE POKRYCIE DACHÓW

Całkowicie ogniotrwałą dachówką azbestowo-cementową wyrabianą wg. opatentowanego systemu **HATSCHKA**

„**ETERNIT**“ i „**GÓRKA**“

POLECA

„**SZYFERPOL**“

wyłączne przedstawicielstwo na całą Polskę fabryka:

„**ETERNIT**“ i „**GÓRKA**“

Warszawa, ul. Hoża 48. Tel.: 93-95 i 113-85

WĘŻE dla straży

gumowe, ssawne, parciane i gumowane

w wielkim wyborze poleca

Biuro Techniczno - Handlowe

Aleksander Paszewin

WARSZAWA, Kopernika 42, telef. 271-73.



Najtańsze ogniotrwałe

BUDYNKI i DACHY

są z piasku i cementu; ciepłe, suche zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich, (z dużym zyskiem) wyrabiać materiał (pustaki i dachówkę) na naszych tanich formach i maszynach, 18 medali, setki świadectw i podziękowań. Takież formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p.

POLECAJĄ

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, ul. Czackiego 9

Składnica Przyrządów i Przyborów Pożarniczych Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych

Konto P. K. O. 207 886 w Poznaniu, plac Nowomiejski 8 Telef. № 37-17.

Dostarcza: strażom, miastom, gminom, obszarom dworskim i zakładom przemysłowym przyrządy i przybory pożarnicze najlepszej jakości, pod kontrolą Komisji Technicznej Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych po cenach kosztów własnych,

Udziela: wskazówek i porad przy zakupie nowych przyrządów i przyborów pożarniczych, przeprowadza uzupełnienia i naprawy sikawek, węży i wszelkich narzędzi dla Straży Pożarnych, dostarcza i przeprowadza urządzenia alarmowe i sygnalizacyjne.

Sikawki wyrobu krajowego „WARTA”, subwencjonowane przez Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu.

Utrzymuje stale na składzie: węże tłoczne parciane, gumowane, ssawne, najlepszej jakości, sikawki motorowe i ręczne, hydrofony, hydropułty, łączniki do węży wszelkich systemów, kufy beczkowsy i kufy do wody, wiaderka parciane, drabiny wszelkich systemów i wymiarów, linewki, pasy strażackie parciane i skórzane, toporki, karabiniery, bosaki, pochodnie, maski dymowe, trąbki i syreny alarmowe, latarnie i pochodnie, hełmy, czapki, odznaki i dystynkcje do mundurów wedle obowiązującego regulaminu umundurowania oraz wszelkie artykuły w zakres pożarnictwa wchodzące.

Wszelkich informacji, instrukcyj i kosztorysów udziela się bezpłatnie. Członkowie Związku otrzymują znaczne udogodnienia.

PRZEPISOWY

APARAT RATUNKOWY

Nieodzownie potrzebny dla każdej straży pożarnej fabryk, gmin i t. p. Oglądać można na **wystawie w stoisku Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych** (wejście główne na lewo). Tamże przyjmuje się zamówienia.

Fabr. Chem. Farm.

„SANATOR”

BYDGOSZCZ.

Polskie Zakłady Siemens Sp. Akc.

Oddział Prądów Słabych

Warszawa, Foksal 18.

Telefon 30-31.

„SIEMENS” Sp. z ogr. odp.

Oddział Prądów Słabych

Poznań, Fredry 12.

Telefony 31-42, 23-18.

Specjalne urządzenia sygnalizacji pożarowej i policyjnej

Sygnalizacja pożarowa i alarmowa podług systemów: wskazówkowego, Siemensa, i t.p. Zegary elektryczne, urządzenia dla kontroli stróżów oraz urządzenia dla zabezp. skarbców

Oferty, katalogi i wyjaśnienia na żądanie

UBEZPIECZENIA

Od ognia, kradzieży z włamaniem, szkód wodociągowych, odpowiedzialności prawno-cywilnej (Haftpflicht), nieszczęśliwych wypadków i Auto-Casco

pod najdogodniejszymi warunkami przyjmuje

POZNAŃSKO-WARSZAWSKI BANK UBEZPIECZEŃ SP. AKC.

(założony przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu)

Centrala i Oddział na Wojew. Poznańskie
POZNAŃ, ul. Kantaka 2-5 Tel. 33-2., 33-25

Oddział na Województwo Pomorskie
GRUDZIĄDZ, ul. Trzeciego Maja 10-11. Tel. 856.

DALSZE ODDZIAŁY: Warszawa, ul. Czackiego 2. Łódź, ul. Piotrkowska 97. Wilno, ul. Mickiewicza 7. Kraków, Rynek Główny 9.
Lwów, ul. Zyblikiewicza 15. Katowice, ul. 3-go Maja 12.

Zastępcy we wszystkich miastach Wojew. Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego — jak i w byłej Kongresówce i w Małopolsce

Fundusze gwarancyjne Banku oprócz rezerw w kapitałach następujące nieruchomości:

4 kamienice w Poznaniu, 1 kamienica w Warszawie, 3 kamienice w Katowicach, 2 kamienice w Grudziądzu.

Dyrekcja oraz Oddziały służą bezpłatnie wszelkimi informacjami w sprawach ubezpieczeniowych.

Przyjmuje się zdolnych zastępców na wsi i miasta.



Przybory Sportowe
Sprzęty do gimnastyki
poleca najkorzystniej

DOM SPORTOWY - POZNAŃ

ŚW. MARCIN 14. — TEL. 5571.

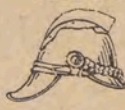
Cenniki i katalogi wysyłamy na życzenie bezpłatnie.



Najtańsze źródło
przyborów strażackich
Krajowa wytwórnia
Narzędzi ogniowych

„BRAUN”

WARSZAWA, PAŃSKA № 25.



Skład sprzedaży

Marjańska № 5.



posiada wszelkie artykuły pożarnicze
po cenach niżej konkurencyjnych

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

Kubś & Gogołkiewicz, Poznań

zaulek św. Wojciecha № 2: Telefon № 1692.

POLECAJĄ

Pianowe ręczne gaśnice „STRAŻAK”

wykonane z miedzi

do gaszenia pożarów i płynów łatwopalnych
zaopatrzone wentylem bezpieczeństwa, polecane
przez wice prezesa zarządu głów. Związku
Straży pożarnych Rzeczypospolitej, Prezesa
Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych
oraz Krajowej Ubezpieczalni Ogniowej.

Niezawodna działalność 40 lat gwarancji

CENY PRZYSTĘPNE

Informacji udzielają i przyjmują zamówienia
gen. przedstawiciele na Polskę

J. TRZECIAKOWSKI & SYN, POZNAŃ
GŁOGOWSKA 55a, TELEFON 6525



STUDNIE

wiercone artystyczne

POMPY

ręczne, manewrowe i mechaniczne
Wodociągi — Wiercenia
badawcze

J. Kopczyński i Sp.

POZNAŃ, ul. Łazarska 30.
Telefon 60-42 — Rok zał. 1893.
Przedsiębiorstwo wiercenia studzien i zakładania wodociągów.
Fabryka pomp.

Oddział w Bydgoszczy
ul. Dworcowa 46.

GAŚCIE PIANĄ!

Tylko gaśnice pianowe mają wydajność większą
od pojemności.

Centralne Biuro Sprzedaży Przyrządów Gaśniczych
Sp. z ogr. odp.

Widok Nr. 24. WARSZAWA Telefon 265-30.
DOSTARCZA

Gaśnice pianowe „NEPTUN”

o pojemności: 9-200 litrów oraz gaśnice pianowe
i proszkowe innych systemów.

Oferty i referencje na żądanie.

GAŚCIE PIANĄ!

Najlepsza lokata oszczędności jest ubezpieczenie na życie!

KRAJOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE

w Poznaniu, ul. Pocztowa 19

Telefon 4112

Jedyna instytucja samorządowa w Polsce o charakterze
publiczno-prawnym

zawiera ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju, z re-
wizją lekarską i bez rewizji lekarskiej, na złote, złote
w złocie, franki i dolary.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3.000 złotych. Z bada-
niem lekarskiem od 3.000 złotych począwszy.

Najpewniejsza lokata posagowa jest ubezpieczenie życiowe!

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń

„SNOP”

w Warszawie ul. Traugutta № 3

Ubezpiecza
od ognia i gradobicia.

Tow. „SNOP” reasekuruje się w najpoważniejszych Towarzystwach Reasekuracyjnych: Polski, Francji, Szwajcarii, Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Norwegii i Danii

Posiada cztery własne nieruchomości: w Warszawie (dwie), Poznaniu i Katowicach.

UBEZPIECZAJCIE W TOW. „SNOP”

W Centrali w Warszawie — ul. Traugutta 3.

W Oddziałach: Poznań, — Pocztowa 10, Katowice, Sokulska 9, Kraków — Krowoderska 3, Lwów, — Badenich 9, Łódź — Sienkiewicza 34.

W Inspektoracie: Wilno — Garbarska 3.

W Reprezentacjach i Agenturach: we wszystkich powiatach Rzeczypospolitej, jak również przy Oddziałach Banku Ziemiańskiego i Oddziałach Związku Ziemiańców

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

Spółka Akcyjna

Warszawa, Senatorska 29. Tel. 277-42

poleca z własnej fabryki

Grodzisk-Mazow., Fabryczna 11, Tel. 39

wypróbowane przez Komisję Techniczną
Gł. Zw. Str. Poż.

**SIKAWKI, BECZKOWOZY, DRABINY,
KASKI, PASY, TOPORY, POCHODNIE,
WĘŻE TŁOCZNE I SSAWNE i t. p.**
— artykuły przeciwpożarowe. —

Przedstawicielstwo na Polskę
Fabryki Maszyn i Narzędzi Ogniwych

W. Knaust, Wiedeń

Sikawki motorowe i automobilowe

Firma egzystuje od roku 1905



Znak fabryczny

CYNKOWNIA WARSZAWSKA

(właśc.: inż. T. Rapacki i Z. Świąteczki)

Warszawa, Boduena Nr. 3. Telefony 52-07, 52-77, 53-07

P O L E C A

BLACHĘ ŻELAZNĄ CYNKOWANĄ DO KRYCIA DACHÓW

w gatunku najwyższym, różnych wymiarów i grubości

Tłoczoną dachówkę blaszaną cynkowaną

oraz

akcesoria dachowe żelazne cynkowane

Blachą żelazną wyrobu CYNKOWNI WARSZAWSKIEJ pokryto dotychczas przeszło
20.000 budynków w Polsce.



poleca

SAMOCHODY, WSZELKIEGO RODZAJU

ADRES TEL. BRZESKIAUTO-POZNAŃ

TELEFONY Nr. 63-23, 63-65, 34-17

BECZKOWOZY 350, 500, i 1000 litrowe

Sikawki ręczne i motorowe
Toporki strażackie — Łączniki

**REMONT
„ROBUR”**

Wydział Przemysłowy

POZNAŃ, ul. Patr. Jackowskiego 49.
Telefon 65-15.

CENTRALNA DROGERJA

J. CZEPCZYŃSKI, POZNAŃ

Skład detaliczny: Stary Rynek 8 Tel. 33-24 i 33-15.

Magazyny hurtowe: ulica Woźna 23 Telefon 32-38

Grochowe Łąki Telefon 33-53

Telefon (Mieszkanie) 32-39

Najtańsze źródło zakupu dla Handlu,
Przemysłu i Rzemiosła.

Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pagowski, insp. Michał Radwan,*
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pagowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski.**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.